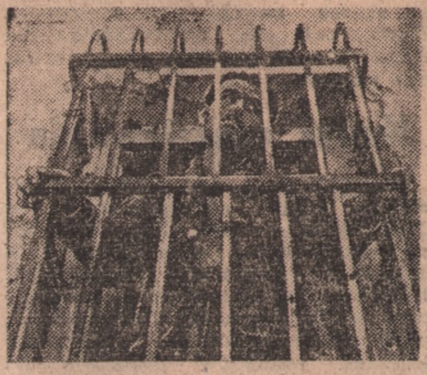
Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Wydanie B
Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33 41 i 33-42 Telefon międzymiast 36-00 Sekretariat redakcji 19-07 Sekretariat przyjmuje codziennie od godz 10 do 12 | Piątek, dnia 18 lipca 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI 135, PKO IKP Nr VI 140 Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086 | Nr 193

Wielka fala aresztowań zatacza coraz szersze kręgi



Jeden z aresztowanych, w celi więziennej. (Zdjęcie brytyjskie).

Gwałtowne walki w Grecji

Oświadczenie generała Marcosa — Odroczenie dyskusji nad sprawą grecką w Radzie Bezpieczeństwa

ATENY (obsł. wł.—z). Walki w rejonie Konica przybierają na sile. Przewidziana jest ewentualność powszechnej mobilizacji i żadnemu mężczyźnie nie wolno opuszczać swego miejsca zamieszkania. Powstańcy szykują się do nowego natarcia. Przywódca ich, gen. Marcos oświadczył, że działalność wojsk rządowych wspierana jest samolotami brytyjskimi i amerykańskimi

Tymczasem wielka fala aresztowań zatacza coraz szersze kręgi. Liczba przytrzymanych sięga obecnie 9.000

LONDYN (PAP). Grecka demokratyczna agencja prasowa donosi z Aten o strasznych warunkach w jakich przebywają aresztowani demokraci greccy.. Wielu spośród aresztowanych, którzy zostali już deportowani na wyspy, nie ma nawet na sobie ubrania, gdyż zabrano ich z domów w nocy w piżamach. W Ikarii setki więźniów śpi na ziemi pod gołym niebem. Odczywa się również poważny brak żywności.

NOWY JORK (obsł. wł—z). Dyskusja nad sprawę Grecji w Radzie Bezpieczeństwa, została mimo sprzeciwów delegata amerykańskiego i brytyjskiego odroczona.

Nowe instrukcje dla gen. Claya

WASZYNGTON (PAP). Gubernator wojskowy Stanów Zjednoczonych w Niemczech gen. Lucius Clay, otrzymał nowe instrukcje i szerokie pełnomocnictwa od swego rządu, których głównym celem jest „osiągnięcie jedności wszystkich stref okupacyjnych".

Instrukcje stwierdzają, że gen. Clay powinien „zgodnie z zasadami amerykańskiej polityki zagranicznej" dążyć do stworzenia takich politycznych, gospodarczych i moralnych warunków w Niemczech, któreby przyczyniły się skutecznie do zapewnienia pokoju i dobrobytu w Europie. Denazyfikacja i demilitaryzacja powinny być w dalszym ciągu przeprowadzane. Demokratyczne partie powinny być popierane. Naród niemiecki powinien sam zadecydować pod kontrolą Aliantów, o swym ustroju politycznym, lecz rząd amerykański nie popiera zbytnio centralizacji.

Udaremniona próba ucieczki

LONDYN (obsł. wł.). Z Bukaresztu donoszą, że w dniu dzisiejszym została udaremniona próba ucieczki samolotem 10 członków opozycyjnej partii chłopskiej zaangażowanych w dywersyjną działalność antypaństwową. Inicjatorem ucieczki miał być 75-letni przywódca partii chłopskiej dr. Maniu. Wszystkich 10-ciu członków osadzono w areszcie. Tak samo miano aresztować pilotów, którzy mieli prowadzić samolot, oraz dwóch szoferów.

PROCES FORSTERA rozpocznie sie we wrześniu

WARSZAWA (PAP). W drugiej połowie września rozpocznie się w Gdańsku proces przeciwko gauleiterowi Albertowi Forsterowi.

Strajk marynarki francuskiej

LONDYN. (obsł. wł.) Z Paryża donoszą, że premier rządu francuskiego Ramadier zażąda na odbywającym się w dniu dzisiejszym Zgromadzeniu Narodowym votum zaufania w związku z postulatami Związku pracowników pastwowych. W obronie Związku występują zarówno partia socjalistyczna jak i komunistyczna, domagając się od ministerstwa skarbu otwarcia kredytów na zaspokojenie żądań urzędników państwowych. Ministerstwo skarbu natomiast stoi na stanowisku, że zachwiałoby to równowagą finansową Francji.

W portach francuskich wybuchł dziś 24-godzinny strajk oficerów i marynarzy francuskiej floty handlowej.

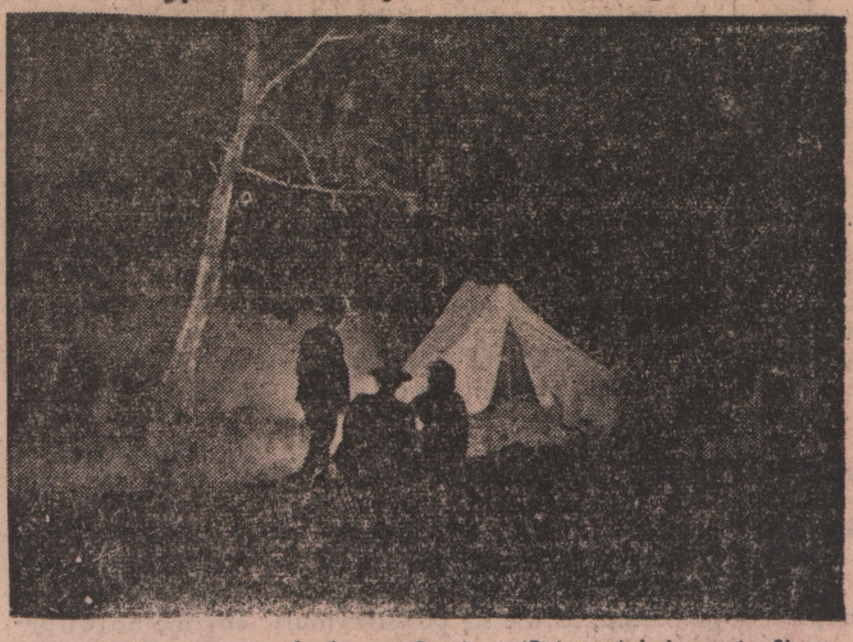
„Biuletyn Informacyjny" STRONNICTWA PRACY

WARSZAWA (m). Zarząd Główny Stronnictwa Pracy przystąpił do wydawania specjalnego „Biuletynu Informacyjnego". Ukazał się już pierwszy numer tego biuletynu. Na 10 stronach zwartego pisma maszynowego omówione zostały w biuletynie wszystkie ważniejsze wydarzenia i sprawy z dziedziny tak wewnętrznego życia organizacyjnego jak i z dziedziny zagadnień świata pracy, gospodarczego, kobiecego i społecznego. Jest to cenny informator dla wszystkich działaczy Str. Pracy i ważny łącznik pomiędzy władzami naczelnymi i zarządami terenowymi. Zarząd Główny prosi wszystkie ogniwa SP o nadsyłanie materiałów do Wydziału Wykonawczego SP, Warszawa, Chmielna 34.

Dlaczego tak późno?

LONDYN. (obs. wł.). „Financiel Times" poświęca obszerny artykuł zagadnieniu udzielenia pomocy gospodarczej przez Amerykę. Pismo daje wyraz swemu rozczarowaniu z tego powodu, że — jak wyjaśniły dotychczasowe dyskusje w tej sprawie — pomoc ta ma przyjść tak późno. „Financiel Times" domaga się przyspieszenia tej pomocy, o ile ona ma przynieść pożądany skutek. W. Brytania, dysponująca pewnym zapasem dolarów i innych dewiz, wytrwa do roku 1948, lecz inne państwa europejskie są w gorszym położeniu. Pismo wskazuje na to, że gdy usiłowania udzielenia Europie pomocy ze strony Ameryki są dopiero w stanie embrionalnym, to obserwujemy, że współpraca krajów Europy wschodniej czyni realne postępy.

Wyprawa na szczyt wulkanu Santiago



Biwak nocny w drodze na Santiago (Patrz artykuł na str. 3).

Dementi agencji bułgarskiej

SOFIA (PAP), Bułgarska agencja prasowa została upoważniona do zdemontowania w sposób najbardziej kategoryczny wiadomości podanej przez Agencję Reutera w dn. 10 lipca, dotyczącej przekroczenia granicy bułgarskiej przez oddział partyzantów greckich w wyniku starcia powstańców z greckimi wojskami rządowymi. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że w tym czasie nie odbyła się żadna walka pomiędzy greckimi oddziałami rządowymi a oddziałami powstańczymi w tym rejonie. Żaden oddział powstaczy nie przekroczył granicy bułgarskiej.

DONIOSŁA AKCJA STRONNICTWA PRACY

Jesteśmy narodem, który w wyniku ostatniej wojny, w wyniku barbarzyńskiej akcji niszczycielskiej odwiecznego wroga Słowiańszczyzny, utracił najwięcej ze swojej substancji biologicznej. Jesteśmy narodem zdziesiątkowanym, o tak wielkim upuście krwi, jak żaden inny naród europejski. Na skutek takich strat i takiego podcięcia żywotnych sił narodowych znaleźliśmy się dziś w sytuacji, która nie pozwala nam na żadne dalsze marnowanie elementu polskiego. Przeciwnie — żadnej okazji nie wolno nam przepuścić i każdego musimy się imać środka, by sprowadzić pod jeden wspólny dach polski wszystkich tych, którzy w takim czy innym naszym okresie dziejowym, z takich czy innych powodów znaleźli się poza granicami kraju. Im wszystkim musimy torować drogę do kraju, dla nich wszystkich równie bić musi nasze serce polskie i o nich wszystkich nawet na chwilę zapominać nam nie wolno.

Zagadnienie powrotu do kraju wszystkich rozbitków wojennych, wszystkich, którzy znaleźli się za granicą na skutek działań wojennych i w wyniku niszczycielskiej akcji wroga hitlerowskiego, acz również skomplikowane, jest o całe niebo łatwiejsze do rozwiązania od zagadnienia, które poruszają w swoim memoriale reprezentanci władz naczelnych Stronnictwa Pracy, złożonym na ręce premiera Cyrankiewicza i min. Modzelewskiego. A jednak — i to wielce zawiłe zagadnienie i ta arcytrudna do rozwikłania sprawa musi być podjęta śmiało i odważnie. Żadnego nie wolno nam zaniedbać kroku, aby najwyższej wartości element polski z zachodu Niemiec zasilił przerzedzone szeregi naszego społeczeństwa. Drogi do realizacji doniosłej tej sprawy wskazuje memoriał Stronnictwa Pracy — i na drogi te niewątpliwie wkroczą wszystkie czynniki, którym — jak i nam — sprawa wychodźtwa westfalsko-nadreńskiego nie jest i nie może być obojętna.

Wychodźstwo polskie na zachodzie Niemiec zapisało się w historii polskości, zwłaszcza w okresie niewoli, złotymi głoskami. Wykazało tak wspaniałą tężyznę narodową, tak olbrzymi hart ducha, tak wielkie zdolności organizacyjne, taki ogrom patriotyzmu, tak wzruszające przywiązanie do wszystkiego co polskie i katolickie, — że tym samym już zakwalifikowało się do pierwszych szeregów polskich. Jego życie narodowe — gospodarcze, społeczne, kulturalne — osiągnęło najwyższy poziom. Praca oświatowa wśród Polaków w Westfalii i Nadrenii zorganizowana była wprost po mistrzowsku. Potężne zjazdy polskie, wielkie konkursy śpiewacze, imponujące zloty sokole, manifestacje katolickie na największą skalę — nadawały miastom i osiedlom westfalsko-nadreńskim niekiedy charakter wielkiej kolonii polskiej. Żadne szykany pruskie i żadne prześladowania niemieckie nie zdołały osłabić ducha polskiego — przerzedzić szeregów polskich. Duch polski był bowiem niezłomny, a serca prostego naszego ludu na wychodźtwie granitowe, wytrzymując nawet najcięższy napór germanizmu.

Nie dziw, że tu na zachodzie Niemiec, zdala od starego kraju, polskie życie narodowe pulsowało najżywiej i najgorętsza była miłość Ojczyzny. I nie dziw, że tu właśnie powstały takie przodujące organizacje polskie, jak np. Zjednoczenie Zawodowe Polskie, że z tej wypróbowanej szkoły polskiej wyszli czołowi przywódcy polskiego świata pracy i zasłużonego ruchu narodowo-robotniczego, którego spadkobiercą tradycji jest dzisiejsze Stronnictwo Pracy. Prowadziłoby za daleko podawać nazwiska większych i mniejszych działaczy narodowych, którzy — po odzyskaniu Niepodległości powróciwszy do kraju — zajęli w Polsce odpowiedzialne stanowiska państwowe, samorządowe i społeczne i na nich wykazali swą wybitną wartość i pełne oddanie dla sprawy. A iluż to innych na gruzach gospodarki niemieckiej w Wielkopolsce, na Pomorzu i Górnym Śląsku zbudowało nowe polskie życie gospodarcze, iluż z nich przodowało w handlu, zasłynęło w drobnym przemyśle, położyło wielkie zasługi w rzemiośle.

Nie wszyscy jednakowoż po pierwszej wojnie światowej mogli wrócić do kraju. Byli tam związani różnymi sprawami. Trudno było zrezygnować z wieloletniego dorobku. Nie wszyscy zresztą mogli znaleźć wówczas w Polsce właściwe dla siebie pole do popisu. Inni byli zdania, że nie wolno wszystkim opuszczać swoich placówek. Ci ostatni natychmiast po zakończeniu wojny stanęli ponownie do boju z niemczyzną. W takim np. Wanne w pierwszych powojennych wyborach do rady miejskiej w 1920 r. umieli Polacy osiągnąć aż 13 mandatów na ogólną liczbę 24 — czyli większość. W innych miastach również posiadali liczną reprezentację w samorządzie. Życie organizacyjne rozwijali nadal, a nadbudówką całości był Zw. Polaków w Niemczech, którego dzielnica westfalska tętniła pełnym życiem narodowym.

Okres hitlerowski zadał ciężki cios polskiemu życiu organizacyjnemu na tych terenach. Życie polskie zamknięte zostało w murach domów. Szykany były straszne. Przywódcy Polaków znaleźli się w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Dziś nadszedł czas, aby i ostatnich Polaków wyprowadzić z niemieckiego domu niewoli. W Polsce jest dość miejsca dla wszystkich i dość pola do działania dla każdego, rzetelnego, uczciwego, rzutkiego Polaka, jakimi bez wątpienia są nasi rodacy z Zachodnich Niemiec. Życie ich — jak o tym wspomina memoriał — nie jest łatwe. Władze okupacyjne całkowicie ulegają wpływom niemieckim. Nie mogą się tam Polacy i w przyszłości niczego dobrego spodziewać. Ich miejsce jest jedynie i wyłącznie w Polsce.

Wiemy, że Polacy chcą powrócić na łono Ojczyzny. Wiemy, że powróciliby jeszcze dziś. Ale to problem nie łatwy do rozwiązania. Posiadają tam domy, warsztaty, sklepy, posiadają oszczędności, ziemię — posiadają unieruchomiony dorobek całego swego życia. Muszą się mimo wszystko znaleźć drogi i sposoby, aby rozwiązać i ten dylemat. Cięcie musi być zdecydowane. Nie czas bawić się w półśrodki. Śmiało, odważnie, radykalnie zabrać musimy się do wielkiego dzieła rewindykacji dla Polski najwyższego jej dobra — krwi polskiej.

Akcja Stronnictwa Pracy zasługuje na najżywsze zainteresowanie całego społeczeństwa bez względu na przekonania polityczne. Jest to bowiem wspólna sprawa całego narodu.

Stan wojenny w Natanii

Miasteczko otoczone drutem kolczastym

JEROZOLIMA (FA). W związku z ogłoszeniem stanu wojennego w miejscowości, Natania, gdzie nastąpiło porwanie 2 sierżantów brytyjskich, miasteczko otoczone zostało drutem kolczastym. Aprowizowanie ludności przejęło wojsko.

Komunikat oficjalny podpisany przez wysokiego komisarza Palestyny sir Allana Cunningham stwierdza, że kroki powyższe podjęto, by ułatwić dokładne przeszukanie całego terenu i położyć kres dalszej działalności terrorystycznej.

Program święta ODRODZENIA POLSKI w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Komisja organizująca obchody Święta Odrodzenia Polski opracowuje program uroczystości na dzień 21 i 22 lipca br. W Warszawie uroczystości rozpoczną się 21 bm. uroczystą akademią z udziałem Rady Państwa, po czym odbędzie się manifestacja na Placu Zwycięstwa oraz złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Przez ulice stolicy przeciągnie capstrzyk. W godzinach rannych dnia następnego odbędzie się symboliczne przekazanie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Ministerstwu Rolnictwa 151 traktorów, wyprodukowanych w fabrykach polskich. Popołudniu odbędą się w wszystkich parkach i placach zabawy ludowe, a wieczorem bezpłatne przedstawienia w teatrach i kinach. Święto Odrodzenia Polski obchodzone będzie uroczyście w całym kraju.

** IZBA LORDÓW uchwaliła w trzecim czytaniu ustawę o upaństwowieniu transportu w Anglii, w brzmieniu projektu rządowego z kilkoma poprawkami zaakceptowanymi przez Izbę Gmin.

Tabela wygranych
5-go dnia ciągnienia

Wygrana 1.000.000 zł padła na Nr 18710 (w Katowicach).

Wygrane po 100.000 zł na NrNr 39911 62860 64540 67443

Wygrane po 20.000 zł na NrNr 7959 13096 20354 29059 34409 55266 55773 59197 65672

Wygrane po 10.000 zł na NrNr 8614 11766 21041 22275 25321 30474 34749 37070 41646 56484 57703 67741 69107 69822 73005

Wygrane po 5.000 zł na NrNr 1145 1184 6947 7087 7968 9770 10908 12845 13136 19290 21652 22061 22337 24525 26281 30626 32066 32428 41659 42175 45738 49545 49781 52118 53069 55011 56043 59200 60123 63822 67110 67614 70451 70819

Ważna akcja, która powinna spotkać się z poparciem całego społeczeństwa

Wychodźtwo polskie z Westfalii i Nadrenii należy sprowadzić do kraju!

Memoriał Stronnictwa Pracy, złożony Premierowi Rządu Polskiego oraz Ministrowi Spraw Zagranicznych na specjalnej audiencji w dniu 15 bm.

W dniu 15 lipca br. Premier Rządu Polskiego Józef Cyrankiewicz oraz Minister Spraw Zagr. Modzelewski przyjęli na audiencji przedstawicieli Głównego Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy w osobach wiceprezesa Zarz. Gł. SP kol. Józefa Alojzego Gawrycha, sekretarza gen. SP kol. Stanisława Idziora oraz skarbnika gen. SP kol. mgr. Trzebińskiego. W czasie audiencji wspomniani reprezentanci władz naczelnych Str. Pracy złożyli na ręce wysokich czynników państwowych poniższy memoriał w sprawie repatriacji wychodźstwa westfalsko-nadreńskiego. Tak Premier Cyrankiewicz jak i min. Modzelewski ustosunkowali się do sprawy wyszczególnionej w memoriale Str. Pracy bardzo przychylnie.

Ze względu na wielką ważność akcji podjętej przez SP, podajemy poniżej treść memoriału w pełnym brzmieniu, jak również poświęcamy doniosłemu temu zagadnieniu dzisiejszy artykuł wstępny.

„Jednym z najbardziej pilnych zagadnień, stojących przed Rządem jak i społeczeństwem, jest sprowadzenie do kraju z Westfalii i Nadrenii około 100.000 Polaków, osiadłych tam począwszy od lat ośmdziesiątych ubiegłego stulecia. W 1889 r. zostało założone na tych terenach Zjednoczenie Zawodowe Polskie, skąd zajęło obejmować swoją działalnością tereny dawniejszego zaboru pruskiego, tzn. Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk. Poza Z. Z. P. działały w Westfalii setki polskich towarzystw kościelnych, śpiewaczych, sokolich itp.

Dziś, z braku najelementarniejszego zrozumienia przez władze okupacyjne angielskie i amerykańskie, Polacy ci uważani są jako obywatele niemieccy, **za Niemców.** Przez to, zrównanie ich z Niemcami narażeni są na ciągłe szykany, udręki, prześladowania ze strony policji i żandarmerii niemieckiej. Odmawia im się prawa zrzeszania, odmawia im się nabożeństw polskich, odmawia im się odbywania zebrań. Związek Polaków w Niemczech Dzielnica III (Westfalia) jest właścicielem domu w Bochum, przy Klosterstr. 6, który jest w posiadaniu Niemców i Polacy wydzierżawiający w tymże domu kilka pokoi, płacą dzierżawę Niemcom.

Cały majątek Związku Polaków został swego czasu przez gestapo skonfiskowany, tak jak majątek prywatny Polaków.

Stronnictwo Pracy z racji swej przeszłości, jako kontynuator programu politycznego „westfalczyków“, uważa za swój moralny obowiązek przed wszystkimi innymi czynnikami zająć się losem rodaków, z którymi kiedyś, na emigracji, większość działaczy Stronnictwa Pracy dzieliła wzniosłe i smutne chwile.

Uważamy przeto za konieczne:

1. Energiczne demarche w Międzyalianckiej Komisji Wojskowej w Berlinie względnie przez ambasady nasze w Londynie i Waszyngtonie, by rządy Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki uznały naszych wychodźców za Polaków — i ich odpowiednio potraktowały.
2. By rządy Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki pozwoliły na wyjazd do kraju wszystkim Polakom, którzy taką wolę wyrażają.

Nadto rzucamy myśl zorganizowania liczniejszej delegacji z Polski, która w ciągu miesiąca czasu, zebrałaby cały materiał statystyczny dotyczący naszej emigracji, co pozwoliłoby na planową repatriację i odpowiednie osiedlenie reemigrantów ewtl. na Ziemiach Odzyskanych.

Ankieta powinna obejmować:

Nazwisko i imię, wiek, płeć, miejsce urodzenia, stan cywilny, zawód, od kiedy na emigracji, zdolność do pracy w %, czy chce się osiedlić w przemyśle, czy na roli, w mieście lub na wsi, jakie ma urządzenie, jakie ma oszczędności, czy ma prawa emerytalne, jakie? — czy ożeniony z Niemką — w jakim duchu wychował dzieci? — itp.

Nie wyczerpując tu całej masy pytań, na jakie ankieta powinna dać odpowiedź, wychodzimy z założenia, że ankietę tę należałoby w odpowiedniej ilości w Polsce wydrukować i zabrać przy okazji wyjazdu delegacji.

W skład delegacji powinni wejść ludzie, znający tamtejsze obszary rozmieszczenia emigracji polskiej i powinni znać język niemiecki wzgl. francuski lub angielski.

Wobec tego, że w Stronnictwie Pracy jest szereg działaczy znających te stosunki, o czym świadczą nazwiska Mańkowskiego, Milczyńskiego, Zagierskiego i innych w załączonych odpisach pism Związku Polaków w Niemczech — T. z. Dzielnica III w Bochum z dnia 19 wzgl. 21 czerwca br. — przeto pozwalamy sobie zaproponować zestaw takiej delegacji, do której weszliby działacze Stronnictwa Pracy, którzy swą znajomością sprawy ułatwiliby Rządowi Polskiemu szybką repatriację „westfalczyków“.

Mając potrzeby techniczne z wyjazdem delegacji na uwadze, należałoby akcję tę skoordynować, współpracując z następującymi ministerstwami:

1. Ministerstwo Spr. Zagran.
2. „ Bezp. Publiczn.
3. „ Opieki Społ.
4. „ Ziem Odz. (PUR).
5. „ Zdrowia.
6. Z ambasadami Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz z instytucjami:
   1. Polski Związek Zachodni.
   2. Polski Czerwony Krzyż.

Przedstawiając niniejszy memoriał Zarząd Główny Stronnictwa Pracy prosi Obywatela Ministra o łaskawe pozytywne ustosunkowanie się do projektu, który umożliwi licznym Polakom powrót do Ojczyzny.“

Harriman u Papieża

RZYM (obsł. wł. — z.). Wedle doniesień radia watykańskiego, Papież przyjął na prywatnej audiencji amerykańskiego min. handlu Harrimana.

Izba Gmin przyjęła ustawę

LONDYN (obsł. wł. — z.). Brytyjska Izba Gmin przyjęła ustawę o niepodległości Indii i podziale państwa na dwie części: Hindustan i Pakistan. Na posiedzeniu przemawiali premier Attlee i min. Cripps.

Pożyczka amerykańska straciła 28 procent pierwotnej wartości.

LONDYN (FA). Brytyjski min. skarbu Dalton podał do wiadomości, że na skutek zwyżki cen w Stanach Zjedn., pożyczka amerykańska dla Anglii straciła już 28% swej pierwotnej wartości.

Nakaz aresztowania

BERLIN (obsł. wł.). Głównodowodzący wojsk amerykańskich w Niemczech — gen Clay zarządził natychmiastowe aresztowanie b. członków wszystkich organizacji hitlerowskich uznanych za zbrodnicze przez Trybunał Norymberski, jeśli jeszcze dotychczas — z jakichkolwiek względów pozostają na wolności. Jak wiadomo, organizacjami tymi są: korpus kierowniczy partii narodowo - socjalistycznej, SS, gestapo i SD.

** W WARSZAWIE odbyło się zebranie Zarządu Głównego T. U. R., przy czym dokonano wyboru nowych władz.

Kiedy zostaną zniesione zapasy bomb atomowych?

NOWY JORK (obsł. wł.). Na posiedzeniu komisji do spraw energii atomowej ONZ nie osiągnięto porozumienia co do terminu zniszczenia zapasów broni atomowej. Delegat radziecki utrzymywał, że zniszczenie winno nastąpić z chwilą podpisania konwencji, a delegat brytyjski — że zniszczenie może nastąpić dopiero po przyjęciu ogólnego systemu kontroli.

14 lipca w Paryżu
Wielki pochód manifestacyjny z udziałem delegacji zagranicznych

PARYŻ (PAP) Blisko 500 tys. Paryżan w czterogodzinnym pochodzie manifestowało w dniu Święta Narodowego Francji pod hasłem jedności wszystkich sił demokratycznych i pod hasłem obrony republiki. Przy śpiewie Marsylianki i Międzynarodówki przedefilowali ulicami Paryża członkowie francuskiej partii socjalistycznej, partii komunistycznej, związków zawodowych, organizacyj ruchu oporu itd. Liczni członkowie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej również wzięli udział w pochodzie. Szczególnie oklaskiwane przez tłumy były: delegacje zagraniczne w strojach narodowych: węgierska, rumuńska, włoska, grecka, jugosłowiańska, hiszpańska, palestyńska i delegacja Vietnamu. Wyróżniała się liczna delegacja polska.

Zakończenie konferencji 16 państw

Rzeczoznawcy pozostaną w Paryżu przypuszczalnie do końca sierpnia

PARYŻ (PAP). Konferencja gospodarcza 16 państw europejskich w Paryżu zakończyła swe prace i delegaci, biorący udział w konferencji przygotowują się do wyjazdu. Rzeczoznawcy pozostaną w Paryżu i będą pracować nad oszacowaniem zasobów gospodarczych Europy i wysokością żądanej pomocy. Pozostaną oni w Paryżu przypuszczalnie do końca sierpnia. Sprawozdanie dla rządu amerykańskiego musi być gotowe na dzień 1 września. Min. Bevin przed wyjazdem z Paryża, przypuszczalnie weźmie udział jako przewodniczący w pierwszym posiedzeniu „Komitetu współdziania“.

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera zastępca gubernatora wojskowego Stanów Zjednoczonych w Niemczech gen. Frank Keating oświadczył, że delegacja z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec weźmie prawdopodobnie udział w rozmowach paryskich w późniejszym stadium rokowań.

B. SUJKOWSKI

Drzewo przeklęte

CYKL OPOWIEŚCI

63

Pod wpływem zdumienia i przejęcia Woźniak zapomniał o ostrożności i ostatnie słowa wykrzyknął niemal głośno. Natychmiast feldfebel, idący na czele patrolu odwrócił się i syknął gniewnie:

— Stój!

Ciężko, gniewnie, podszedł do żołnierzy.

— Co krzyczysz? — Począł pytać ściszonym, warkliwym głosem. — Durak! Sukin syn! i po polsku Ci się wrzeszczyć zachciało, skatina? Ja Ci...

— Smirno! — Wrzasnął, sam zapominając o obowiązku ostrożności, a gdy żołnierze zamarli bez drgnięcia, wyprężeni, podpadł bliżej do Woźniaka. — Po polsku gadasz? Na razwiedku idziesz, a krzyczysz? Giermańca chcesz na nas ściągnąć? Ach, Ty, polska skatina! Ach, Ty, morda przeklęta! Ja Ci pokażę po polsku gadać! Ot, ja Cię po carsku nauczę, po carsku, po carsku!

Każdemu wykrzyknikowi towarzyszył cios, na odlew, w twarz, wymierzony ręką wprawną, nieomylną. Równo, dokładnie, jakby biła maszyna, wywołując ohydne, plaskające echa. Aż gdy feldfebel zmęczył się wreszcie, odskoczył od żołnierza.

— Teraz umiesz, a? No, żebym drugi raz takich wrzasków nie słyszał, bo nie tak z Tobą pogadam! Sukin syn! Marsz teraz za mną, a cicho!

Rozenblat odsunął się przezornie gdy tylko feldfebel obejrzał się na rozmawiających, żaden z żołnierzy nie zbliżył się do ukaranego, więc przez chwilę Woźniak szedł sam. Nawet tego nie zauważył. W rozbitej, rozstrzęsionej głowie nie miał żadnej trzeźwej myśli. Nawet żalu, czy złości. Cóż, po prawdzie — zawinił. Po polsku w carskiej armii gadać nie wolno, to feldfebel w swoim prawie. Mało to go nabił już i ten, i drudzy przez owe trzy lata służby? Za wszystko, za byle co, a często i bez przyczyny, ot — żeby swą władzę okazać. W mordę i już. A dawniej, nim go w sołdaty wzięli, nie walił to w mordę stójkowy? A już jak starszy, dzielnicowy niby, przyszedł do kamienicy gdzie stary Woźniak był za stróża, to już tylko szykuj mordę! Chyba, że tamtemu matka podsunęła wprzódy czy to masła, czy to wianek kiełbasy, czy nawet tego rubla. To wówczas tylko chrząknął, wąsami ruszał i niby to łaskawy!

— Ścierwo! — Syknął z nagłym gniewem na wspomnienie tamtych czasów, a po chwili dodał raz jeszcze, już pod adresem feldfebla: — Ścierwo!

Poza ten odruch nienawiści jednak nie wyszedł, nie uogólniał, jakichś wniosków wyciągnąć nie umiał. Nawet możności ich nie przewidywał. Cóż, przykre, ale tak widać musi być. Car władzę ma, to ich prawo bić. Albo i do wojska brać i trzymać tyle lat zdala od swoich, od kraju! To, cholera, było ciężko! Zwłaszcza pierwszy rok! Ani zrozumieć co gadają, ani żywej duszy, aby pogadać po swojemu, po ludzku, choć wyżalić się! Gdzie, same obce w rocie, a starsi tylko jedno: wrzask i w mordę!

A teraz na wojnę kazali jechać, na giermańca. Sam car tak kazał, czytali im przecie! Wiela to tam nie pojął, ale wychodziło jedno — trzeba giermańca bić, z ruskiej ziemi wygnać, do jego Berlina dojść i tam go rozumu nauczyć!

Z ruskiej ziemi? Woźniak zastanowił się. Tak im przecie czytali, że giermaniec na ruską ziemię wlazł, zabrać ją chce. Ale jaka to ruska ziemia? Nie pojąć tych spraw prostemu człowiekowi! Przecie przez Warszawę jechali, przez Łódź, a teraz, jak szli marszem pieszym, to przecie wsie powszędy swoje, polskie, kościoły katolickie. Jakaż to ruska ziemia? Zna już przecież Rosję, przejechał tyli szmat kraju! Tam inaczej! Cerkwie z kopułami, ludzie inni, domy inne, Jezu, chyba nawet to powietrze, to niebo inne!

Podniósł głowę do góry i z przymkniętymi oczami, z uśmiechem niewysłowionej błogości odetchnął głęboko, powoli, całą głębią płuc. Czyste, leśne powietrze, rozkosznie chłodne w przedświtowej godzinie upajało, biło do głowy jak wódka najlepsza. Przedziwnie też uspakajało. Toteż Woźniak niemal zapomniał o niedawnym mordobiciu, o złości na feldfebla i spokojnie, niemal gorliwie wysłuchiwał nowych rozkazów.

A właśnie dochodzili do skraju lasu, już między drzewami przebłyskiwało jaśniejsze niebo i podoficer zatrzymał patrol, sam wyszedł naprzód, ku ubezpieczeniom, a gdy wrócił jął rozsyłać swych ludzi.

— Ty, polska mordo, — mówił do Woźniaka bez złości, ale twardo jak zawsze, — pójdziesz ot, tędy. Do rzeki, poniał? A potem wzdłuż rzeki, brzegiem, patrz czy przejść można. Dalej tam będzie wieś jakaś, Dubrawa, czy tam jak, to ją obejdziesz wokoło. A my z drugiej strony, poniał? Kryto idź, nie pokazuj się i uważaj, poniał?

— Toczno tak! — Woźniak stał wyprostowany, powtarzając automatycznie:

— Toczno tak!

Gdy znalazł się wreszcie sam — rozluźnił się jakby. Czapkę zsunął na tył głowy, karabin ujął chwytem całkiem cywilnym, jakby drąg jaki i szedł niedbale, bez pośpiechu, ledwie się powstrzymując aby nie pogwizdywać.

(Ciąg dalszy w nast. numerze).

Zagadnienie na czasie

W uzdrowiskach i stacjach klimatycznych brak świata pracy

(*Od specjalnego wysłannika Ilustrowanego Kuriera Polskiego*)

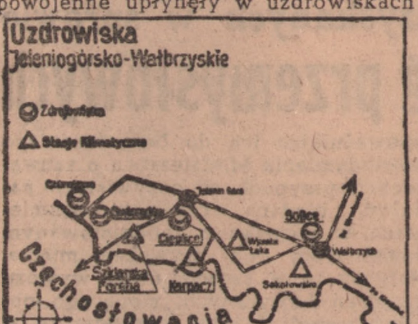
Wrocław, w lipcu.

Przed niedawnym czasem ukazał się w czasopismach „W Służbie Zdrowia" i „Gaz, Woda i Technika Sanitarna", artykuł pt. „Drogi rozwoju uzdrowisk dolnośląskich w trzecim roku niepodległości". W artykule tym nie podpisany, ale z pewnością dobrze poinformowany autor zarzuca Polsce przedwrześniowej, że w walce z konkurencją zagranicznych (wówczas) uzdrowisk dolnośląskich dokładano starań, by ogół społeczeństwa polskiego nie znał ich wartości.

Nie chodzi nam o polemikę z autorem, bo twierdzenie jego jest słuszne, podobnie jak słuszne jest stwierdzenie faktu, że do niedawna uzdrowiska dolnośląskie były dla Polaków „ziemią nieznaną".

Dziś niewątpliwie sprawa wygląda inaczej. Prasa polska a wśród niej i Ilustrowany Kurier Polski, poświęca Ziemiom Odzyskanym, szczególnie zaś Dolnemu Śląskowi (a więc i jego uzdrowiskom) dużo miejsca, naprawiając skutecznie czynioną tym ziemiom dawniej krzywdę.

Autor wspomnianego wyżej artykułu stwierdza dalej, że ubiegłe lata powojenne upłynęły w uzdrowiskach



dolnośląskich pod znakiem zabezpieczania, inwentaryzacji i uruchamiania poszczególnych uzdrowisk i stacyj klimatycznych stwierdzając, że trud włożony w te prace przez polski personel lekarski, urzędniczy i techniczny był ogromny. Trud ten zasługuje na podkreślenie zwłaszcza z uwagi na moment konieczności ewakuowania z terenów odzyskanych Niemców, których z trudem udawało się zastępować polskim, często niedość fachowo przygotowanym personelem.

Prowadzona dość skrupulatnie statystyka frekwencji w 9 uzdrowiskach: Cieplice-Zdrój, Czerniawa, Długopole, Duszniki, Kudowa-Zdrój, Lądek-Zdrój, Polanica-Zdrój, Solice-Zdrój i Świeradów-Zdrój wykazała, że w ciągu sezonu 1946 zameldowano w nich 80 tys. kuracjuszów, turystów i uczestników wczasów, wydano blisko 600 tys. zabiegów leczniczych, z czego około 80% przypadało na świat pracy.

W ubiegłych dniach Ministerstwo Zdrowia pragnąc społeczeństwo polskie zaznajomić bliżej z wartościami leczniczymi i turystycznymi Dolnego Śląska, zorganizowało dla dziennikarzy największych pism polskich wycieczkę, prowadzoną przez dyrektora Państw. Uzdrowisk Dolnośląskich, p. Lengę, rtm. Wojnicza i kierownika propagandy uzdrowisk p. Ignacego Potockiego. W wycieczce wzięło udział 21 reprezentantów najpoczytniejszych dzienników i tygodników polskich.

Jest zrozumiałe, że dziennikarze zwiedzając wspomniane placówki uzdrowiskowe starali się poznać (niezaprzeczalne zresztą) ogromne wartości lecznicze zdrojowisk, ich możliwości rozwojowe, braki i niedociągnięcia. Trzeba przyznać z całą szczerością, że dyrektorzy zdrojowisk i stacji klimatycznych — ludzie, których społecznego nastawienia nikt dobrze orientujący się w sprawie zaprzeczyć nie może — chętnie dzielili się z dziennikarzami swymi kłopotami i życzeniami.

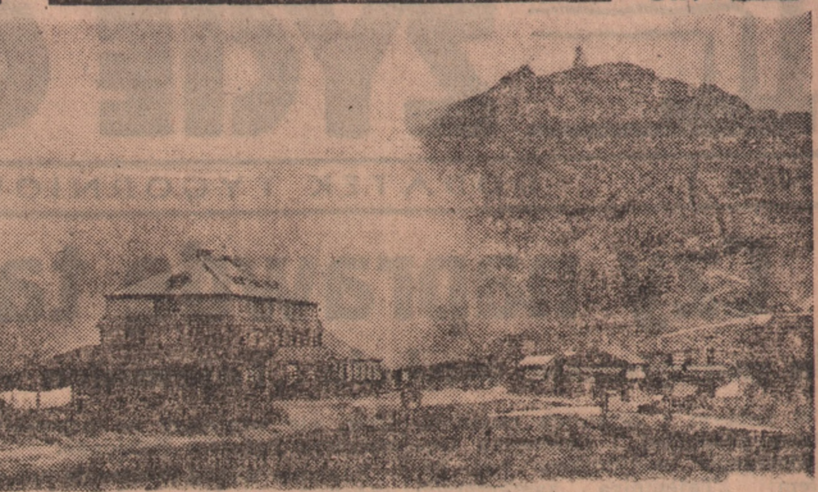
W wypowiedziach wszystkich niemal dyrektorów i lekarzy naczelnych zdrojowisk przebijała troska o pełne wykorzystanie olbrzymich właściwości leczniczych i klimatycznych Dolnego Śląska. Stwierdzili oni zgodnie, że mimo, iż tu i tam notuje się pewien wzrost udziału wśród kuracjuszy i wczasowiczów świata pracy, to jednak udział ten jest minimalny. Chodzi tutaj nie tylko o utrzymanie uzdrowisk, których nie jest w stanie utrzymać cienka i ubożejąca warstwa pacjentów prywatnych, ale chodzi przede wszystkim o to, że uzdrowiska i stacje klimatyczne istnieją i uruchomione zostały po to, aby przynosić zdrowie i odpoczynek, a więc te wartości, których najbardziej potrzebuje tzw. świat pracy. Nie po to bowiem istnieją chorzy, aby utrzymać się mogły uzdrowiska, ale po to, eksploatuje się uzdrowiska i stacje klimatyczne, aby przywracały one zdrowie i siły chorym i zmęczonym. Jednomyślna również była opinia dyrektorów i naczelnych lekarzy uzdrowisk, że winę tutaj ponosi nie świat pracy, który z pewnością pragnie leczyć się i odpoczywać, ale powołane do dbania o świat pracy instytucje, związki i zakłady ubezpie-



czeń. Te właśnie organizacje ponoszą winę za zbyt nikły udział w statystykach frekwencji uzdrowisk dolnośląskich (a zapewne i wszystkich pozostałych) świata pracy. Wskazywano tutaj na szereg faktów. Wymienimy tutaj chociażby fakt, że jednej ze stacyj klimatycznych Związek Samopomocy Chłopskiej zobowiązał się przekazać na wczasy 1.000 swych członków, gdy tymczasem w momencie rozpoczęcia się okresu żniwnego, a więc okresu, w którym rolnik wzgl. pracownik rolny nieodzowny jest na obsługiwanej przez siebie roli (po którym następuje dalszy okres prac rolnych) korzystało z wczasów zaledwie około 50 członków Związku.

Podczas licznych konferencyj wskazywano również na fakt niewaściwego skierowywania tzw. wczasowiczów. Tak więc zdrojowiska częstokroć zmuszone są przyjmować ludzi nieleczących się, gdy tymczasem na stacjach klimatycznych przebywają chorzy. Tak więc wczasowicze nie korzystający z pomocy lekarskiej i zabiegów zapełniają pensjonaty uniemożliwiając tym samym przyjmowanie przez zdrojowiska pacjentów w pełnym tego słowa znaczeniu, dla których racjonalne leczenie często bywa kwestią życia i śmierci. Fakt ten świadczy o lekceważeniu przez odpowiedzialne za ten niewłaściwy stan instytucje doniosłej sprawy zdrowotności naszego świata pracy. W Lądku-Zdroju np. dzięki jego właściwościom leczniczym specjal-

(Dokończenie na str. 6-tej)



Przepiękny widok przedstawia najwyższy szczyt Karkonoszy — Śnieżka rankiem, gdy z dolin wznoszą się ku szczytowi ranne mgły.

Kościół katolicki a Napoleon Bonaparte

Walka Napoleona z Piusem VII.

VI.

Bardzo szybko doszło do naprężenia stosunków pomiędzy Napoleonem a Kurią. Nie pytając papieża, cesarz porządkował stosunki kościelne we Włoszech, mianował biskupów, zabronił im przyjmowania święceń w Rzymie, zniósł klasztory, użył dóbr kościelnych do spłaty długów państwowych itd. Wziął także bardzo za złe papieżowi, że ten odmówił rozwiązania małżeństwa jego brata Hieronima z miss Patterson. W 1805 r. zajął jawnie stanowisko wrogie względem Kościoła. Kazał obsadzić Ankonę na początku trzeciej wojny koalicyjnej. Na protest papieski zwycięzca spod Austerlitz wystąpił w roli protektora Stolicy Apostolskiej, twierdząc, że podobnie, jak jego przodkowie z drugiej i trzeciej dynastii (Karolingowie i Kapetyngowie), jest najstarszym synem Kościoła, dobywającym miecza w jego obronie. Wkrótce też wystąpił jako następca Karola Wielkiego. Państwo kościelne jest darowizną Karola, więc on ma obowiązek utrzymania polityki „cesarza rzymskiego". „Moi wrogowie muszą być i waszymi!" — powiedział. Równocześnie jego dyplomatyczny przedstawiciel i wuj, kardynał Fesch, zażądał od papieża wydalenia wszystkich kacerzy, Rosjan, Szwedów, Anglików i zamknięcia swoich portów dla ich okrętów. Na to Pius VII udzielił Napoleonowi pouczenia, że jest on tylko cesarzem Francuzów. Tytuł „cesarza rzymskiego" nosi król niemiecki, a dwaj władcy nie mogą go mieć jednocześnie. Papież jest pasterzem powszechnym, ojcem wszystkich, sługą pokoju i musi zachowywać pokój nie tylko z katolikami, ale także i „kacerzami". Kończył z dostojną powagą: „Poddamy się raczej wszelkim przeciwnościom, niż byśmy mieli okazać się niegodnymi naszego wielkiego dostojeństwa przez to, żeśmy zeszli z drogi, którą nam wskazuje nasze sumienie."

Gdy Napoleon zamianował swego brata Józefa królem Neapolu, a Consalvi na to przypominał dawną suwerenność papieża nad Napoleonem, cesarz zagroził, że każe go uprowadzić z Rzymu. Pewnego dnia Pius VII dowiedział się z „Monitora", że cesarz darował Benewent i Pontecorvo, dwie papieskie enklawy na terytorium neapolitańskim, Talleyrandowi i Bernadotteowi. Talleyrand wkrótce kazał znieść w swym księstwie wszystkie klasztory. Consalvi zgłosił protest, nie brany zupełnie w rachubę, a potem ustąpił ze swego stanowiska. Gdy zawiodły także i dalsze próby wytrącenia papieża z jego neutralności i uzyskania jego moralnego poparcia przeciw wrogom Francji, Napoleon zaczął stawiać coraz śmielsze żądania. Chciał zatrzymać dla siebie nominację trzeciej części kardynałów oraz żądał namaszczenia i koronacji króla Neapolu, wprowadzenia kodeksu Napoleona, uznania swobód galikańskich, artykułów organicznych i ustanowienia niezależnego francuskiego patriarchy i zniesienia celibatu księży.

Pius VII oczywiście odrzucił to zuchwałe ultimatum, na co Napoleon kazał generałowi Miollis 2 lutego 1808 r. zająć Rzym. Ten wkroczył do państwa kościelnego pod pozorem, że chce tylko przemaszerować przez nie do Neapolu. Francuzi rządzili się z ogromną samowolą. Połączyli po prostu papieskie wojsko z francuskim, obsadzili zamek św. Anioła, wywieźli lub wygnali niepożądanych kardynałów. O brutalnym postępowaniu generała może dać pojęcie jego rozkaz dzienny do garnizonu rzymskiego z 27 marca: „Jego Cesarska i Królewska Mość wyraża zadowolenie wojskom Jego Świątobliwości. Na przyszłość nie będziecie otrzymywali rozkazów ani od księży, ani od kobiet. Żołnierzami muszą dowodzić żołnierze. Cesarz da wam generałów, których dzielność daje im prawo dowodzenia wami." Stosunki dyplomatyczne zostały zerwane. Gdy Pius VII i teraz jeszcze nie ustąpił, 2 kwietnia 1808 r. Napoleon, ze względu na to, że „świecki suweren Rzymu uparcie odmawia zwalczania Anglików", przyłączył do królestwa Italii „po wieczne czasy" cztery dalsze prowincje kościelne i odwołał darowiznę Pipina i Karola Wielkiego, „zrobioną dla chrześcijaństwa, a nie dla korzyści wrogów naszej świętej religii". Nastąpiły dalsze gwałty. Na porządku dziennym były aresztowania i deportacje urzędników papieskich, nie wyjmując sekretarzy stanu. Od 6 września 1808 r. obstawiono Kwirynał wartami, a papież i jego sekretarz stanu uważani byli za jeńców. Wkońcu padł decydujący cios w następującym dekrecie:

„W naszym obozie cesarskim w Wiedniu 17 maja 1809 r. Zważywszy, że gdy cesarz Karol Wielki, cesarz Francuzów i nasz dostojny przodek, dawał biskupom Rzymu różne ziemie w darze, powierzał je im tytułem lenna, aby zapewnić spokój swych poddanych, z tym, że Rzym przez to nie przestawał być częścią jego państw; zważywszy, że od tego czasu połączenie władzy duchownej i świeckiej było, jak i obecnie, źródłem stałych nieporozumień, że papieże za często posługiwali się jedną, aby wesprzeć swe roszczenia do drugiej, i że w ten sposób władze duchowne, z natury swej niezmienne, pomieszane zostały ze świeckimi, zmieniającymi się zależnie od okoliczności i chwilowej polityki; wkońcu zważywszy, że daremne było wszystko, cośmy chcieli uczynić dla pogodzenia bezpieczeństwa naszych armii, spokoju i dobra naszych narodów oraz godności i nienaruszalności naszego państwa ze świeckimi zadaniami suwerennych papieży, zarządziliśmy i zarządzamy, co następuje: 1. Państwo kościelne przyłączone zostaje do państwa francuskiego. 2. Miasto Rzym, pierwsza siedziba chrześcijaństwa, sławne dzięki wspomnieniom, jakie wywołuje, i pomnikom, jakie przechowuje, ogłasza się za cesarskie i wolne miasto. Zarząd jego i administracja uregulowane zostaną oddzielnym dekretem. 3. Pomniki rzymskiej wielkości będą utrzymywane i zachowywane na koszt naszego skarbu. 4. Długi publiczne zostają uznane za długi państwowe. 5. Właściwe dochody papieża mają sięgać dwu milionów i mają być wolne od wszelkich ciężarów i podatków. 6. Posiadłości i pałace Ojca Świętego nie mogą podlegać opodatkowaniu, sądownictwu i rewizjom, a ponadto otrzymują specjalne swobody."

Do Piusa VII cesarz pisał później: „Będzie pan miał dosyć spraw, jeżeli się ograniczy do kierownictwa dusz. Już oddawna papieże wtrącali się do tego, co ich nie obchodziło i przez to zaniedbywali właściwe sprawy Kościoła. Uznaję w panu swego przełożonego duchownego, ale cesarzem jestem ja. Rzym jest nieodwołalnie częścią mego państwa."

(C. d. n.)

Wyprawa na szczyt wulkanu

SANTIAGO

Napisał A. WIATRAK

III.

Przeżywamy trzęsienie ziemi. Podnóże góry drży i faluje z niesamowitą siłą, dokoła słychać trzaski pękających skał i łoskot kamiennej ulewy w głębi wulkanu. Przy wtórze skalnych ech, niby przeciągłych jęków, dziwne jakieś powiewy przeciągają w powietrzu. Wszyscy potracili głowę. Padając sobie w objęcia i pragnąc tylko jednego, aby się znaleźć stąd jak najdalej, Indianie leżą na kolanach i korzą się w pyle przed „wielkim wężem", błagając by im ich śmiałość wtargnięcia w miejsca jemu poświęcone i będące pod zakresem jego władzy wybaczył i pozwolił wrócić do domowego zacisza z tej okolicy.

Wysłuchał bóg ziemi nasze modlitwy, zlitował się, i powoli natężenie wstrząsów zaczęło ustawać. Z Indian jednakże żaden nie chce się zgodzić na dalszy ciąg wycieczki i dopiero groźba i przyrzeczenie większej zapłaty przynoszą zwycięstwo chciwości ich nad religijną zabobonnością i strachem.

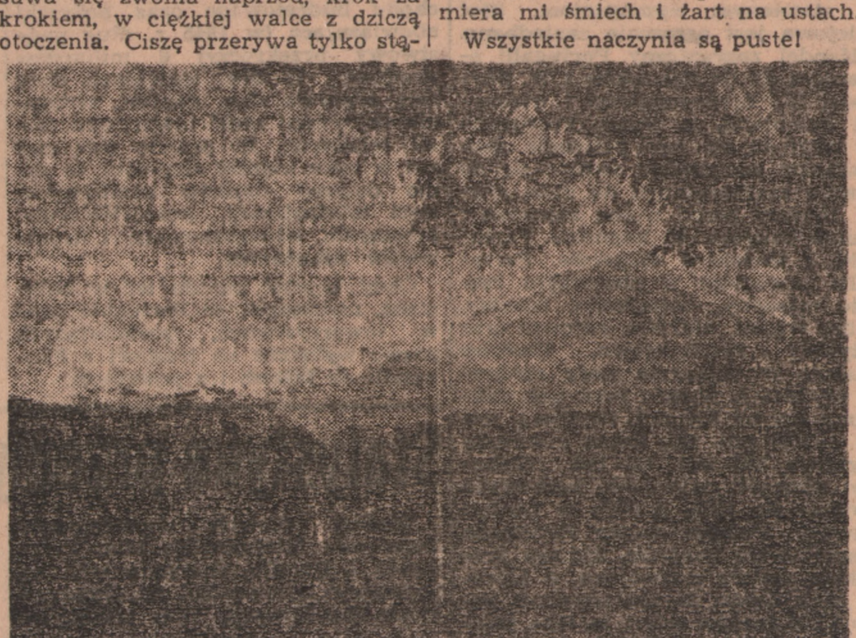
Później, w Quetzaltenango, opowiadano nam, że od dawna nie było tak silnego trzęsienia ziemi, jakie przeżyliśmy wówczas w sąsiedztwie wulkanu. Gdyby choć chwilę dłużej trwało, zmieniło by napewno miasto w rumowisko, jak w owym pamiętnym 1902 roku, gdy po trzęsieniu ziemi nastąpił wybuch wulkanu „Santa Maria".

Znieważając wszelkie demonstracje „węża" owijamy się ponownie w nasze ponchos, by po przebytych wrażeniach szukać zapomnienia we śnie. Po północy rozpierzchły się nareszcie mgły i pełnia księżyca rozświetla nam drogę. Ruszyliśmy dalej.

Dochodząca wysokości ludzkiego wzrostu trawa na zboczach, szorstka i sztywna, tnie nam, jak ostrze noża dłonie i utrudnia na każdym kroku przejście. W świetle lampek kieszonkowych błyskają machety i tną gąszcz, by utorować drogę na dół wzdłuż pochyłości naprzeciw wulkanu. Słychać od czasu do czasu dźwięk ostrza zsuwającego się bezsilnie po gładkiej korze pnia bambusowego. Gdy siła uderzenia nie może przełamać oporu twardych włókien, wtedy, nie mając innych środków dla przełamania przeszkody, pierwszy z nas rzuca się własnym ciężarem na ścianę gąszczu, wygniatając w ten sposób jakiś szlak drogi. Tak więc wyprawa posuwa się zwolna naprzód, krok za krokiem, w ciężkiej walce z dziczą otoczenia. Ciszę przerywa tylko stąpanie tragarzy i rzucane półgłosem przekleństwa w chwilach, gdy rozpadliny utrudniają jeszcze i tak już uciążliwe przejścia gęstwiny. Głucho szeleszczą źdźbła traw, łamiąc się pod naszymi stopami. Wciąż jeszcze znajdujemy się na zboczu „Santa Maria", gdzieś daleko przed nami rozciąga się pogrążone we śnie wybrzeże i migają światełka w oknach domów okolicznych wiosek.

Walka ta z gąszczem trwa przez cały dzień, aż nagle natrafiamy w pochodzie naszym na miejsce byłego obozowiska amerykańskiego badacza wulkanów, profesora Ziesa, który przed kilku miesiącami przeprowadzał właśnie tutaj swoje studia nad siłami wnętrza ziemi. Stąd prowadzą we wszystkich kierunkach wspaniałe, w porównaniu z przebytymi przez nas, drogi. Toteż i my zatrzymujemy się tutaj, by rozbić obóz. Zanim jeszcze zdołano rozpalić ognisko, wydostał José już swój mały kocioł, aby przyrządzić orzeźwiający napój z listków herbacianych co najmniej pięciokrotnie już wygotowywanych. Wodę do przyrządzenia tego rodzaju pożytecznego trunku noszę zasadniczo ja w moim plecaku i z żartem wydobywam butelki, lecz w pół słowa zamiera mi śmiech i żart na ustach.

Wszystkie naczynia są puste!



Widok na dwa wulkany Santa Maria i Santiago.

Korki wyleciały podczas przemarszu po nierównym gruncie i ani kropli nie zostało na dnie butelek. Nie było rady i musieliśmy się zdecydować na wypicie mało ponętnej co do smaku i wyglądu wody z brudnej kałuży, pozostałej z czasu pory deszczowej w cieniu skał. W dalszych czynnościach przeszkadza znów wzrastająca z każdą chwilą mgła. Zamykamy więc namiot. Oby pogoda niebawem się zmieniła!

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 29 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 18. 7. 47

Czy naprawdę tajemnica?

Na marginesie artykułu „Tajemnica zamkniętych sklepów"

W jednym z ostatnich numerów „Rzeczypospolitej i Dziennika Gospodarczego" znajdujemy pod tytułem: „Tajemnica zamkniętych sklepów" następujący artykuł:

„Z artykułu zamieszczonego w „Dzienniku Łódzkim" z 7 bm. dowiadujemy się, że miasto Łódź stało się terenem, jak na nasze stosunki, dziwacznego zjawiska. Kupcy łódzcy rozpoczęli proces wycofywania się z handlu.

To dotychczas najbardziej u nas intratne zajęcie, przy którym bez większego wkładu kapitałowego, specjalnego przygotowania i większego ryzyka można było w szybkim czasie dojść do majątku, widocznie utraciło znaczną część swojej atrakcyjności, jeśli je porzucają nie tylko poszczególne jednostki i zamykanie przedsiębiorstw staje się zjawiskiem jeśli nie masowym, to w każdym razie częstym.

Nie odczuwamy zaskoczenia samym tym aktem. Na ogół biorąc sieć handlowa w Polsce jest niewątpliwie niedostateczna, nie znaczy to jednak, by w poszczególnych ośrodkach niektóre branże nie posiadały przerostów, które w miarę normalizacji stosunków powinny zniknąć. Raczej by nas powinno cieszyć, że likwidacja przerostów następuje automatycznie, że eliminacja jednostek, uprawiających zawód kupiecki tylko koniunkturalnie, odbywa się bez konieczności stosowania w postaci systemu koncesyjnego środków przymusu administracyjnego.

Niestety, jednak reakcja łódzkich czynników urzędowych jest inna. Jak donosi tenże „Dziennik Łódzki", rozmiary zjawiska są tego rodzaju, że „objaw masowego zamykania przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych odbija się ujemnie już obecnie na życiu gospodarczym".

Świadczyłoby to, że szeregi aktywnych kupców i rzemieślników opuszczają już nie tylko jednostki zbędne i szkodliwe, lecz i niezbędna, których nieobecność jest gospodarczo szkodliwa.

Taki też wniosek został wyciągnięty na naradzie przeprowadzonej przez łódzką delegaturę Komisji Specjalnej, która ustaliła, że zaniechanie prowadzenia przedsiębiorstwa może nastąpić tylko za zezwoleniem właściwej władzy przemysłowej, bez czego „jako działanie szkodliwe dla normalnego życia gospodarczego i mogące wywołać zwyżkę cen — będzie ścigane jako przestępstwo".

Pomijamy w tej chwili problem legalności tego ustalenia, wprowadzającego na terenie Łodzi przymus trudnienia się handlem i rzemiosłem, nie istniejący na pozostałym obszarze Państwa Polskiego.

Znacznie więcej interesuje nas zagadnienie, co doprowadziło do tego, że już teraz na samym początku „bitwy o handel" warunki jego prowadzenia stały się tak ciężkie lub rentowność tak mała, że powstał stan, szkodliwy dla życia gospodarczego.

Na razie z podobnym zjawiskiem spotykamy się tylko w Łodzi; nie występuje ono gdzie indziej, w każdym razie nigdzie nie przybiera rozmiarów niepokojących.

Nie idzie ono też po linii zamierzeń Rządu i odpowiedzialnych za naszą politykę gospodarczą kierunków politycznych.

Może więc być tylko lokalnym wynikiem wadliwego wykonawstwa, błędnego rozumienia otrzymywanych wytycznych, chorobliwego wypaczenia zdrowych założeń.

Lecz zły przykład jest zaraźliwy. Casus Łódź wymaga dokładnego zbadania i natychmiastowego leczenia".

Ze swej strony możemy stwierdzić, że zjawisko powyższe nie ogranicza się dziś bynajmniej do Łodzi. Jest ono obserwowane w całym szeregu innych ośrodków Polski.

Zupełnie słusznie pisze „Rzeczpospolita", że „casus Łódź wymaga dokładnego zbadania i natychmiastowego leczenia". Tajemnica zamkniętych sklepów musi być coprędzej wyjaśniona!

Czy jest to jednak rzeczywiście tajemnica? Czy nie są aż nadto dostrzegalne powody, dla których zjawisko to wystąpiło?

Wydaje się nam, że podstawowe znaczenie ma tu zagadnienie właściwej polityki podatkowej w odniesieniu do sektora prywatn. Zagadnienie to wysunęło się na ostatnich konferencjach gospodarczych sektora prywatnego na plan pierwszy. Na Naradzie Gospodarczej Ziem Zachodnich w Bydgoszczy mówili o tym szeroko poszczególni dyskutanci ze wszystkich terenów Polski, a dyr. Kawczyński mówiąc na ten temat oświadczył, że polityka podatkowa dbać musi o to, aby było jak najwięcej i jak najbardziej wydajnych podatników, a nie przeciwnie.

Mówiąc konkretnie, zagadnieniem stały się obecnie powszechnie stosowane domiary podatkowe. Stosowane one są w zasadzie na podstawie przeprowadzanych lustracji, tym niemniej jednak urzędy skarbowe dokonują częstokroć automatycznego podwyższenia obrotu przez skreślenie zeznanego na deklaracji i wpisanie sumy wyższej. Bezsporne jest, że nieuczciwy podatnik deklarujący niższe od faktycznie osiągniętych obroty, w pełni zasługuje na odrzucenie jego deklaracji i odpowiedni domiar.

Domiary uzasadnia się częstokroć niezrozumiałym rzekomo zmniejszeniem się obrotów, nie wnikając w przyczyny tego zjawiska i zakładając z góry, że zmniejszenia obrotów dokonał sztucznie, a więc nieuczciwie, kupiec. Tymczasem zmniejszenie się obrotów w obecnym sezonie ma swoje obiektywne przyczyny.

Pilnym postulatem sektora prywatnego jest usprawnienie działalności urzędów skarbowych; domiary spadać mogą tylko na nieuczciwych podatników, gdy zostało stwierdzone sfałszowanie danych dotyczących obrotu. Uczciwy kupiec musi mieć gwarancję, że prowadzone przez niego księgi handlowe i składane deklaracje podatkowe zostaną przez władze skarbowe przyjęte i uznane.

Zarz. Ministra Przemysłu w sprawie uczniów

Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 25. VI. 1947 r. „w sprawie płac uczniom szkolnictwa przemysłowego":

1. reguluje stawki uczniów szkół przemysłowych, zatrudnionych w zawodach w wysokości 6—8 zł za godzinę;

2. ustala jednolite nazwy zakładów naukowych na:

a) szkoła przemysłowa,
b) gimnazjum przemysłowe,
c) liceum przemysłowe;

3. postanawia skreślić z dniem 1. VIII. br. uczniów wszystkich szkół dla młodocianych (poza przemysłowymi) z listy pracowników zakładów pracy. W zamian uczniowie ci zaczną pobierać zdniem 1. VIII. 1947 r. stypendia w wysokości 1.200—1.600 zł miesięcznie, zależnie od rodzaju szkoły.

Zarządzenie określa szczegółowo sposób technicznego przeprowadzenia tej doniosłej zmiany.

Okólnik Min. Ziem Odzyskanych w sprawie demontażu urządzeń przemysłowych

Ministerstwo Ziem Odzyskanych zwróciło uwagę na konieczność wykonywania przez starostów nadzoru nad podejmowanymi zmianami w urządzeniach gospodarczych powiatu upoważniając ich do bezpośredniego powiadamiania Ministerstwa o zauważonych przypadkach oczywistych nadużyć, błędach, czy nieporozumieniach w związku z podejmowanym demontażem lub wywozem mienia. Dotyczy to w szczególności wywozu urządzeń fabrycznych, mogącego obniżyć rozwój i życie gospodarcze w powiecie.

Starosta może z tytułu ogólnych uprawnień wkroczyć — niezależnie od innych uprawnionych władz i urzędów powiatowych — jeśli zdecydował, iż zezwolenie na wywóz z terenu Ziem Odzyskanych wydała władza niepowołana. Jeżeli natomiast zezwolenie na wywóz wydały władze do tego powołane, a pod względem formalnym zezwolenie nie nasuwa zastrzeżeń, staroście nie wolno wstrzymywać wywozu. Starosta może się tylko bezpośrednio odnieść w najbliższej drodze do Ministerstwa Z. O., jeśli zezwolony wywóz w sposób oczywisty godzi w interesy gospodarcze powiatu.

Demontaż i komasacje jakichkolwiek urządzeń fabrycznych na terenie Ziem Odzyskanych mogą być dokonywane tylko i wyłącznie za zezwoleniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu — Centrala w Warszawie. Inne władze takich zezwoleń wydawać nie mają prawa. Podejmowany demontaż urządzeń fabrycznych oraz realizację zezwolenia na wywóz tych urządzeń z powiatu winni delegowani w tym celu przez władze pracownicy zgłosić uprzednio w starostwie.

Gospodarka Portugalii

Przeważający udział kapitałów zagranicznych w życiu gospodarczym

Charakterystyczny wzrost kursów akcji oraz liczby tow. akcyjnych

Portugalia — to niewielki kraj o klimacie ciepłym i wilgotnym, który łącznie z wyspami Azorskimi i Maderą ma 92.100 km² z ludnością wynoszącą na 1. I. 1946 r. — 8.133.000 mieszkańców (wg Statesman's Year Book). Mimo 800-letniego istnienia państwa, Portugalia pod względem gospodarki jak i kultury należy do najbardziej zacofanych krajów Europy. Portugalia zasadniczo jest krajem rolniczym, 60% bowiem ludności mieszka po wsiach, a 47% ludności pracuj. zatrudnionych jest na roli. Wyniki jednak pracy, ze względu na brak zmodernizowanego wyposażenia technicznego, są mierne: r. 1944 — okres urodzaju rekordowego dał 368.547 ton pszenicy, 337.692 t. kukurydzy, 133.000 t. żyta. W Portugalii rozwinięte jest ogrodnictwo, hodowla winogron, produkcja oleju, ale czwarta część ziemi nadającej się do wykorzystania leży dotychczas odłogiem. Przeważają majątki — latyfundia w południowych dzielnicach kraju oraz karłowate gospodarstwa wiejskie, niewystarczające na wyżywienie swych właścicieli w północnej części kraju.

Portugalia sprowadza na swoje potrzeby ziarno i inne artykuły żywnościowe, zarówno ze swych kolonii, jak i z zagranicy — nawet w owym rekordowym roku urodzaju — 1944. Dużą rolę w gospodarce portugalskiej odgrywa rybołówstwo, przemysł konserwowy oraz leśny, (słynne są zwłaszcza bogate gatunki drzew, np. korkowego).

Przemysł zatrudnia zaledwie 20% ludności pracującej, przede wszystkim w przemyśle budowlanym, włókienniczym i skórzanym.

Bogactwa, leżące w głębi ziemi bynajmniej nie są wykorzystywane: wydobycie węgla w 1944 r. dało 537.000 ton, pirytów 133 t., wolframu 3.600 t. Niewyzyskane są również i rzeki, nie zorganizowano bowiem należytego transportu rzecznego, a i flota morska nie odpowiada stawianym wymaganiom. Sieć kolejowa jest ogromnie zaniedbana. Handel zagraniczny Portugalii ogranicza się do stosunków z W. Brytanią, St. Zjednoczonymi i własnymi koloniami, a wszak Portugalia ze względu na swe położenie geograficzne znakomicie nadaje się do handlu zagranicznego na dużą skalę. Niemcy przed wojną zajmowały drugie miejsce w imporcie Portugalii, a trzecie w eksporcie. Portugalia importuje w pierwszym rzędzie maszyny, chemikalia, tkaniny, naftę, węgiel, niektóre surowce oraz artykuły żywnościowe. Czołowe miejsce w eksporcie mają sardynki (w 1944 r. wywóz sardynek obliczony był na 594 mil. skudów.), wina — 500 mil. sk., korek i wyroby korkowe 366 mil. sk. itd. Ciekawy szczegół: wyrobów korkowych wywozi się 10%, a 90% w postaci surowej. Podczas wojny Portugalia eksportowała wolfram, którego produkcja została podwojona, a którego cena doszła do fantastycznej sumy 8.000 funtów szterl. za tonę (normalna cena powoj. 150 funt. szterl.).

W pierwszym kwartale r. 1947 Portugalia wywiozła 3.952.227 litrów portweinu, co jest dużą zwyżką w porów. z 2.473.423 l eksportowanymi w pierwszym kwartale 1946 r.

Saldo handlowe Portugalii było pasywne (—6.741.000 funt. szterl. w 19939 r.), import bowiem wynosił 18.886.000 funt. szterl., a eksport — 12.145.000 funt. szterl. Podczas wojny Portugalia, która utrzymywała stosunki handlowe z Niemcami i Osią, zwiększyła swój import o 25% w 1942 r., a o 80% w 1943 r. W stosunku do przedwojennego poziomu saldo — już dodatnie — wynosi 14.630.000 ft. szt. w 1942 r. i 7.123.000 ft. szt. w 1943 r. Począwszy jednak od 1944 r. saldo jest znów ujemne.

Niektóre gałęzie przemysłu rozwinęły się w okresie wojennym, ale wpłynęły w bardzo małym stopniu na poprawę standartu życiowego ludności, który w Europie zawsze miał opinię bardzo niskiego. Ceny wykazują stały wzrost: 1939 = 100, 1941 = 122, 1942 = 138, 1943 = 154, 1944 = 171, 1945 = 187. W 1943 r. wprowadza się system kartkowy. Obieg monetarny 3-krotnie przewyższa poziom przedwojenny, ceny rosną na czarnym rynku, a płace zarobkowe prawie wcale nie zwyżkują.

Natomiast przybywa dużo towarzystw akcyjnych i kurs akcyj, który w 1941 r. wynosił 90 (w 1939 r. = 100) w 1944 r. dochodzi do 202. Na barki klasy pracującej spadają podatki pośrednie, stanowiące ²/₃ dochodu budżetowego oraz pożyczki obowiązujące (w 1945 r. dług państwowy przekroczył 6 miliardów skudów). W tow. akcyjnych dużą rolę odgrywa obcy kapitał, zwłaszcza brytyjski: sześć towarzystw kolei żelaznych, tj. prawie całą sieć ma w ręku kapitał angielski, to samo dotyczy banków handlowych, sieci telefonicznej, przedsiębiorstw przemysłu winogronowego i tramwajów lisbońskich.

Obcy kapitał panuje też w koloniach, należących do Portugalii oraz w towarzystwach, posiadających prawo wyłączne na trasport z Portugalii do kolonii i z powrotem.

Komisja Arbitrażowa Min. Przem. i Handlu

Zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu została powołana Komisja Arbitrażowa Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla rozstrzygania sporów majątkowych między przedsiębiorstwami podległymi Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Wszystkie przedsiębiorstwa, podległe Ministerstwu Przemysłu i Handlu obowiązane są do poddawania sporów majątkowych między nimi wynikłych rozstrzygnięciu Komisji Arbitrażowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Problem siły roboczej w Wielkiej Brytanii

Centralny Urząd Informacji W. Brytanii podał do wiadomości, że od czasu zakończenia działań wojennych powstało w Anglii 1.453 nowych fabryk wartości ok. 62.000.000 funtów szterl. W 585 fabrykach, w tzw. odbudowujących się dzielnicach („Development Areas"), znalazło zatrudnienie 135 tys. pracowników, w tym 72 tys. mężczyzn i 63 tys. kobiet.

Fabryki te odbudowało głównie państwo, część tylko powstała z funduszów prywatnych. Ogólna suma inwestycji wynosi ok. 31.000.000 funtów szterl.

Zgodnie z nową polityką przemysłową, polegającą na uniezależnieniu tych dzielnic od przemysłów kluczowych, nowopowstałe zakłady produkują szkło, porcelanę, wyroby przemysłu lekkiego, gospodarstwa domowego, meble, sprzęt radiowy i elektrotechniczny, odzież i zabawki. Czynione są specjalne wysiłki, aby angielski przemysł zabawkarski postawić na wysokim poziomie.

Pozostałe 868 zakładów (wybudowanych poza Development Areas) finansowane są wyłącznie przez inicjatywę prywatną. Koszt ich oblicza się również na ok. 31 mil. funtów szterl., a zatrudniają 83 tys. pracowników, w tym 53 tys. mężczyzn i 30 tys. kobiet.

Wobec dużych strat, jakie poniosła ludność W. Brytanii podczas wojny, bynajmniej nie należała do łatwych sprawa zorganizowania pracy i rozprowadzenia siły roboczej.

Niżej umieszczona tabelka podaje nam (w tysiącach) rozprowadzenie siły roboczej w okresie przedwojennym, wojennym i powojennym.

	1939	1943	1945	1946
	w tysiącach			
Produkcja na użytek wewnętrzny	4.680	2.412	2.624	4.615
Produkcja eksportowa	900	257	417	1.326
Przemysły kluczowe i obsługa	4.683	5.027	5.111	5.295
Budownictwo i inżynieria	1.310	726	722	1.170
Inne usługi	2.100	1.510	1.490	1.641
Razem	16.650	11.941	12.382	16.257

Dane te dotyczą tylko ludzi pracujących w przemyśle cywilnym, natomiast siła robocza, zatrudniona w przemyśle i dostawach dla wojska wykazała olbrzymie wahania: w 1939 r. zatrudnionych było 1.270 tys.; liczba ta rośnie do 5.180 tys. w 1943 r., spada do 3.887 tys. w 1945 r. i osiąga maleńką liczbę 717 tys. w 1946 r. (Post-War Britain, 1946).

Statystyka przemysłu prywatnego.

Według danych departamentu Przemysłu Miejscowego Min. Przemysłu i Handlu, sporządzonych na podstawie sprawozdań Izb Przemysłowo-Handlowych, stan przemysłu prywatnego na terenie całego kraju przedstawiał się następująco (dane wg zgłoszonych kart rejestracyjnych w r. 1947):

branża	ilość zakł.	ilość pracowników
wydobywcza	57	600
mineralno-przetw.	450	2.800
metalowa	431	8.600
elektrotechniczna	56	500
optyczno-precyz.	26	300
chemiczna	799	5.600
włókiennicza	767	6.000
papiernicza	203	3.000
poligraficzna	156	2.000
skórzana	53	700
drzewna	778	9.000
muzyczno-zabawkarska	61	600
spożywcza	6.589	26.000
odzieżowa	216	3.300
budowlana	1.001	17.000
Razem	11.643	86.000

Kalendarzyk

Czwartek, 17 lipca 1947 r.
Katolicki: Aleksego
Słowiański: Dzierżykraja

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

✱ UWAGA! Dzieci członków i podopiecznych Polskiego Zw. b. Więźniów Polit., Koło Bydgoszcz. W dniu 18. VII. br. wydawane będą w Sekretariacie Koła przy ul. Jagiellońskiej 14, budynie i cukier waniliowy dla dzieci członków i podopiecznych P.Z.b.WbPb Koło Bydgoszcz.

PZZ dziękuje...

(a) Otrzymaliśmy od zarządu PZZ pismo nast. treści: „W imieniu zarządu okr. pomorskiego, Polskiego Związku Zachodniego składam gorące podziękowanie za łaskawy i bezinteresowny udział w części koncertowej ku uczczeniu „Grunwaldu" w dniu 15 bm. w sali OKZZ wykonawcom pp.: prof. E. Rezlerowi, prof. Splewińskiemu, prof. Święckiemu, J. Lubiczowi, zespołowi chóru „Dzwon" pod dyr. prof. Wittstocka i orkiestrze MO. pod dyr. kpt. Grabowskiego, którzy w poczuciu obywatelskiego zrozumienia doniosłości uroczystości, wnieśli cenny wkład artystyczny do programu akademii".

Uwaga posiadacze radioodbiorników!

(a). Przypominam posiadaczom radioodbiorników, że zgodnie z moim zarządzeniem porządkowym z dnia 11. II. 1946 r. § 14, głośniki radiowe winny być ściszane po godzinie 22, aby nie zakłócać mieszkańcom miasta spoczynku nocnego.

Winni nie przestrzegania powyższego zostaną ukarani w drodze karno-administracyjnej karą aresztu do 1 tygodnia lub grzywną do 2.500 zł.

Prezydent miasta:
(Józef Twardzicki).

Sprawa Mokrzyckiego zakończona

BYDDGOSZCZ (re) W dniu wczorajszym po kilkakrotnym odraczaniu, na wokandzie SO w Bydgoszczy znalazła się ponownie sprawa delegata Zw. Inwalidów Wojennych RP na woj. pomorskie Zbigniewa Mokrzyckiego, któremu akt oskarżenia zarzuca przywłaszczenie 735 tys. złotych będących własnością Związku Inwalidów.

Na wczorajszej rozprawie sąd wysłuchał oświadczeń biegłego z Warszawy p. Strzelczyka. Wg danych, brakująca kwota w obecnym czasie wynosi 529.881 zł.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator, domagając się ukarania oskarżonego, po czym dłuższą mowę obrończą wygłosił adw. Michnik. Obrońca podkreślając nienaganne życie Mokrzyckiego, jego zasługi i najwyższe odznaczenia wojskowe udowadniał sądowi, że oskarżony dobrowolnie zwrócił związkowi przeszło 300 tys. zł i zwróciłby resztę, wyzbywając ze wszystkiego, gdyby nie aresztowanie podejrzanego. Fakt ten ma ogromne znaczenie, bo mówi dobitnie o cechach i charakterze oskarżonego, który stale miał na myśli dobro związku a nigdy własną korzyść i wolał ponieść największe ofiary, byle by tylko związek nie poniósł żadnych strat. W dalszym ciągu swojej mowy obrońca podkreślając, że Mokrzycki nie działał w tej sprawie jako urzędnik i że sprawa niniejsza powinna należeć do kompetencji sądu cywilnego, prosił o wydanie wyroku zgodnego z ustawą po rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

Jako ostatni zabrał głos Mokrzycki. Podkreślił on krótko swój udział w walkach frontowych w latach 1918-i 1939 oraz w powstaniu warszawskim. Swoje ostatnie słowa oskarżony zakończył meldunkiem złożonym sądowi, w którym powiedział, że tak samo jak we wrześniu 1939 r., gdy jako oficer w imię honoru nie opuścił swoich żołnierzy i mając do dyspozycji dwa samochody z benzyną wolał je spalić niż uciec do Rumunii, tak też dzisiaj, zgodnie z honorem Polaka szczerze oświadcza, że nie miałby sumienia kraść i że nie okradał inwalidów, swoich byłych kolegów z frontu.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił postanowienie oznajmiając że wyrok w tej sprawie zapadnie w sobotę 19 bm. o g. 12. Na rozprawie był obecny prezes Zarz. Okręg. Zw. In. Wojennych p. St. Motylewski.

Wśród słońca i zieleni...



W związku z zamieszczonym przez nas reportażem z półkolonii Państwowej Fabryki Mebli Artystycznych przy ul. Pestalozziego 4 — reprodukujemy dziś zdjęcie grupy chłopców przed własnoręcznie zbudowanym szałasem. Szałas ten stanowi przedmiot specjalnej dumy i nie każdy ma tu prawo wstępu. Chłopcy wyraźnie podkreślili, że... dziennikarze stanowią wyjątek!

Ważne dla zakładów pracy

(a) OKZZ przypomina, iż zakłady pracy, które dotychczas nie nadesłały indywidualnych pokwitowań pracowników, pobierających tekstylne artykuły dziecięce i I-szo majowe, zobowiązane są do nadesłania tychże pokwitowań w nieprzekraczalnym terminie do 20 bm. pod adresem OKZZ (ul. Toruńska 30).

Odbiorcy, którzy powyższego nie wykonają pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej, a zakłady pracy pozbawione będą wszelkich dalszych przydziałów.

Z zemsty zrzucił kobietę z drabiny

Bydgoszcz (es). Przy ul. Ugory 31 doszło w ub. wtorek pomiędzy mieszkańcami tej posesji Józefem Grockim a Marią Szajerową do ostrej wymiany słów, która z kolei spowodowała zastosowanie bardzo brutalnych argumentów.

Oto w pewnej chwili podniecony sprzeczką Grocki, zepchnął Szarejową z drabiny. Skutkiem upadku z wysokości około 2 m. kobieta doznała ogólnych obrażeń cielesnych. Szajerowa przewieziona do szpitala miejskiego, oddana została pod opiekę lekarską.

Okradła chlebodawczynię i zbiegła

BYDGOSZCZ (es). P. Antonina Jurkowska, zam. w Bydgoszczy przy ul. św. Trójcy, zgłosiła władzom milicyjnym wypadek okradzenia jej przez własną służącą.

Nieuczciwa dziewczyna zabrawszy ze sobą serwis srebrny i dwie sukienki zbiegła w niewiadomym kierunku. Sprawą zajęły się władze śledcze MO.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) **Czwartek, piątek i sobota** godz. 20: „Poskromienie złośnicy".

DYŻURY APTEK: od dnia 12 do 19 bm.: **Plastowska,** ul. Śniadeckich 51 tel. 22-42, **Przy Placu Teatralnym,** ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otw. codz. od godz. 10 — 12.45 i od 15 — 17.45 (z wyj. środy i soboty po poł.) pracownia naukowa: o godz. 9 — 12.45 i od 15 — 17.45 (z wyj. soboty po poł.). **Ludowa:** otw. codz. od godz 11 — 12.45 (z wyj. środy i soboty po poł.). **Zarz. Woj. TUR** (Al. 1 Maja 14) otw codz. z wyj. niedzieli i świąt od godz. 16 — 19

TELEFONY: Komenda Miasta MO 23-47, Pogotowie Ratunokowe 10-00, Straż Pożarna 29-70, Międzymiastowy 00.

✱ **Zebranie mies. Bydg. Klubu Sportu Wędkarskiego** odbędzie się 17 bm. o g. 19 w sali Resursy Kup. (Jagiellońska 11). Zaprasza się członków i sympatyków. Na porządku dziennym aktualny referat.

✱ **Zarząd Zw. Inw. Woj. R. P.** Koło Bydg. zawiadamia, że 18 bm. o g. 18.00 odbędzie się plenarne zebranie członków inwalidów i wdów, w sali Resursy Kup. (Jagiellońska 11).

POLSKIE RADIO
ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Piątek, dnia 18 lipca 1947 r.

6.00 Progr. og.-polski. 6.50 Progr. na dzień bież. 6.57 Progr. og.-polski. 8.30 Muzyka poranna. 8.55 Wiad. miejsc. i ogł. 11.57 Progr. og.-polski. 13.00 Z mikrofonem po kraju „Toruń miasto uniwersyteck'e" — opr. Cz. Nowicki. 13.10 Progr. og.-polski. 14.00 Wiad. z Pomorza. 14.10 „Przy postnym obiedzie" — muz. rozrywk. 15.00 Progr. og.-polski. 18.00 Przegl. prasy pom. 18.10 Konc. życzeń. 18.58 Program og.-polski.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Byd. podaje do wiad., że punkty rodziel. wydawać będą do 25 bm. na karty zaopatrz. z lipca 47 r. następ. artykuły: dla I kat. prac., na kup. 30 po 1 kg margaryny, dla kat. I prac. na kup. 28 po 2 kg śledzi. Dla kat. II prac. na kup. 30 po 0,75 kg margaryny. Dla kat. II prac. na kup. 28 po 1,5 kg śledzi Dla kat. III prac. na kup. 28 po 0,75 kg śledzi. Dla kat. IR na kup. 30 po 0,5 kg margaryny. Dla kat. IR na kup. 28 po 1 kg śledzi. Dla II rodz. na kup. 28 po 0,5 kg śledzi. Dla dod. „C" kup 10 po 0,25 kg margaryny. Dla dod. „C" kup 9 0,5 kg śledzi. Dla kat. „M" na kup. 15 po 0,25 kg margaryny. Dla dod. „D3" „D7" i „D12" z czerwca na kup. 15 po 0,25 kg konserw mięsnych wzgl. po 0,5 kg śledzi. Rozliczenie z rozdziału powyższych artykułów nastąpić winno do dnia 29 bm. Zamiast śledzi wydane być mogą konserwy mięsne wzgl. konserwy rybne w stos. 1:2 lub konserwy mięsno-jarz. w stos. 1:1. Zamiast margaryny mogą być wydane: słonina, boczek konserwowy, wzgl. tłuszcz kokosowy. Cena 1 kg margaryny wynosi 50,— zł, cena 1 kg śledzi 16,— zł.

✱

Ceny maksymalne na art. spoż. pierwszej potrzeby obowiąz. na terenie m. Bydgoszczy od 15 bm. zatw. przez woj. komisję cennikową:

mąka żytnia 90%	36,—	41,—
mąka pszenna 80%	65,—	75,—
kasza jęczmienna	60,—	66,—
chleb żytni	—	35,—
chleb pszenny	—	69.—
bułka 50 g	—	4,—
mięso woł I gat.	192,—	—
mięso woł. II gat.	162,—	—
mięso woł. piecz.	—	220,—
mięso woł. rosoł.	—	202,—
polędwica	—	290.—
kości	—	25,—
mięso wieprzowe	178,—	208.—
słonina	205,—	235.—
smalec	256,—	294.—
masło mleczarskie	410,—	450.—
masło osełkowe	—	345,—
mleko	—	25,—
jajka	11,—	12,—

Jak się bawić, to się bawić

BYDGOSZCZ (re). W dniu 5 maja bież. roku w Jarużynie pow. szubińskiego, odbywała się zabawa taneczna, w czasie której doszło do kłótni pomiędzy M. Skowronem i Edmundem Pipkowskim. Skowron mianowicie zwrócił uwagę Pipkowskiemu, że w czasie tańca nie wypada palić papierosa. W wyniku ostrej wymiany zdań, Pipkowski chwycił za krzesło, chcąc nim uderzyć Skowrona, na co ten ostatni zareagował spoliczkowaniem gotowego na wszystko współuczestnika zabawy. Mimo tego incydentu zabawa trwała dalej, a epilog jej rozegrał się w późnych godzinach wieczornych. W chwili, gdy Skowron wracał do domu, podszedł do niego Pipkowski z swoim ojcem Franciszkiem i zanim Skowron zdążył wyjaśnić tło zajścia wzgl. zbiec do domu, Pipkowscy, uzbrojeni w elazną sztabę, sprężynę i nóż w kształcie bagnetu, poczęli go w nieludzki sposób bić. Po uderzeniu nożem w skroń Skowron zalany krwią padł na ziemię i stracił przytomność, co prawdopodobnie uchroniło go od niechybnej śmierci.

Po odbyciu kuracji pokrzywdzony wniósł skargę do sądu, który po rozpatrzeniu wszystkich okoliczności sprawy, skazał Pipkowskiego Edmunda i ojca jego Franciszka na karę więzienia po 7 miesięcy.

Oskarżeni odwołali się do SO w Bydgoszczy, który jednak nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących i wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości zatwierdził. Siedmiomiesięczny pobyt w więzieniu będzie nie tylko nauczką dla krewkich Pipkowskich, ale też i groźnym ostrzeżeniem dla innych awanturników.

Interesujące spotkanie piłkarskie

Miłośnikom sportu przypominamy o dzisiejszym meczu piłkarskim, który odbędzie się na stadionie miejskim o godz. 19. W towarzyskim spotkaniu zmierzą swoje siły MO i UB z WKS „Lotnik".

Zawody te ze względu na dobry poziom „Partyzanta" i ambicję sportową drużyny „Lotnik', zainteresują niewątpliwie sportową Bydgoszcz.

Epilog sprzeczki o kury

BYDGOSZCZ (re). Rolniczki pow. bydgoskiego Fronczak Aniela i Monika Krauze, mieszkały w sąsiedztwie, oddalone od siebie jedynie niskim żywopłotem. Początkowe, harmonijne współżycie, zakłóciły kury, które nie zdając sobie sprawy ze swego lekkomyślnego czynu, znosiły jaja nie we własnych kurnikach, a na terenie sąsiedniej zagrody. Dało to powód do niejasnych podejrzeń, a następnie do jawnych oskarżeń o przywłaszczenie i kradzież jaj.

Pani Krauze, zmartwiona niesłusznym oskareniem, wzięła na odwagę i udała się pewnego dnia do p. Fronczak, aby wyjaśnić nareszcie niesłuszne plotki, podrywające jej opinię w całej wsi. Od słowa do słowa i nerwowe niewiasty tak się pokłóciły, że zaczęły sobie wypominać o szabrowanych meblach poniemieckich itp, aż wreszcie bardziej nerwowa Aniela niedwuznacznie zarzuciła p. Monice pewną kradzież. Cały incydent skończył by się na sąsiedzkich, codziennych „przekomarzaniach", gdyby nie oświadczenie p. Krauze, która oznajmiła z godnością, że podobnej hańby nie puści płazem i że sprawę skieruje do sądu. Rzecz prosta, że takie zakończenie rozmowy nie podobało się p. Anieli, która poleciła sąsiadce niezwłocznie opuścić jej mieszkanie. Gdy p. Monika nie dość śpiesznie wykonała rozkaz gospodyni, ta chwyciła garnek z wodą, oblała sąsiadkę od stóp do głowy i na zakończenie dyskusji uderzyła przeciwniczkę parę razy po głowie, rozcinając jej przy tym brew.

Epilog sprzeczki o jaja zakończył się w Sądzie Grodzkim, który skazał oskarżoną Anielę na miesiąc bezwzględnego aresztu.

Przyjemna kolacja i jej przykre następstwa

BYDGOSZCZ (re). W lutym br kupiec bydgoski p. E. S., przechodząc w stanie lekko podchmielonym przez Al. I Maja, zawarł znajomość z Motylewską Kazimierą, która zaproponowała podochoconemu, starszemu panu, wspólną kolację w pobliskiej „Kresowiance". Miła propozycja i możność spędzenia paru godzin w towarzystwie wytwornej „damy", zachęciła pana S., to też nic dziwnego, że już po krótkiej chwili zajęli oni stolik w restauracji, gdzie wypili karafkę wódki. Kolacja taka nie wystarczyła Motylewskiej, to też zaproponowała ona, aby pan S. zaopatrzył się w pół litra wódki i zakąskę, którą mieli skonsumować „na kawalerce". Pan S. przystał na to z ochotą i udał się z wesołą panną do swego kawalerskiego, przy ul. 1 Maja, gdzie prawie do 1-szej w nocy trwał dalszą ciąg „zabawy". W kilka chwil później, gdy kupiec usnął przy stole Motylewska obudziła właścicielkę mieszkanie i kategorycznie domagała się otwarcia drzwi frontowych. Prośbie jej stało się zadość i w mieszkaniu zapanował upragniony spokój, który zamienił się rano w głośne okrzyki p. S., któremu w niewyjaśnionych okolicznościach zginął cenny, ręczny zegarek męski i futrzana czapka.

Motylewska czując się niepewnie na gruncie bydgoskim, wyjechała do Poznania i zamieszkiwała tam u pewnej dozorczyni. W niedługim czasie MO skonstatowała, że Motylewska prowadzi lekki tryb życia, taki sam zresztą, jaki prowadziła przed wojną, co wynikało z zachowanych kartotek. Poza tym ujawniło się, że „córa Koryntu" pochwaliła się przed pewną znajomą, iż sprzedała zegarek nabyty w Bydgoszczy, na którym zarobiła 2 tys .zł. Dane te łącznie z meldunkiem milicji bydgoskiej i poszukiwaniami podejrzanej Motylewskiej wystarczyły do zatrzymania i osadzenia jej na ławie oskarżonych.

Motylewska nie przyznała się do winy. Przewód sądowy wykazał, że w dniu popełnienia przestępstwa w mieszkaniu p. S. nikogo obcego nie było, a zachowanie się oskarżonej po kradzieży w szczególności jej ucieczka do Poznania i sprzedaż zegarka potwierdziły zarzuty aktu oskarżenia.

W wyniku rozprawy Motylewska została skazana przez Sąd Grodzki na rok więzienia, a SO w Bydgoszczy, jako instancja odwoławcza wyrok sądu pierwszej instancji zatwierdziła.

Z notatnika reportera

(re) **Złodzieje** kradną wszystko. W ub. dniach nieznany sprawca skradł na szkodę p. St. Kucal, zam. w Bydgoszczy przy ul. Kościuszki 38 m. 17, złote kolczyki. Straty poniesione przez pokrzydzoną wynoszą około 4 tys. zł.

Szkolnictwo gospodarcze w okręgu szkolnym pomorskim

Toruń (kz) Kuratorium OSP w Toruniu wydało informator dla absolwentów szkół powszechnych i gimnazjów, uwzględniając m. inn. szkolnictwo gospodarcze. Upowszechniając dla korzyści wszystkich zainteresowanych niniejszy komunikat, podajemy wykaz szkół gospodarczych OSP. Są to: Państw: Liceum Gosp. w Toruniu — ul. Kościuszki 4 (z internatem): Państw. Gimn. Gospod. w Toruniu (z internatem): Publ. Średnia Szkoła Zaw. Gosp. nr 5 w Bydgoszczy — ul. Konarskiego 5 (bez internatu) i Publ. Średnia Szk. Zaw. Gosp. nr 2 w Grudziądzu — ul. Curie-Skłodowskiej (bez internatu). Ponadto w Średniej Szkole Zaw. w Koronowie (ul. Sobieskiego) istnieje klasa gospodarcza obejmująca program szkoły przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym. Szkoły przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym pierwszego stopnia mieszczą się: w Bydgoszczy ul. Konarskiego 5, w Grudziądzu ul. Curie-Skłodowskiej 19, w Toruniu ul. Jęczmienna 10, w Więcborku ul. Piłsudskiego 20 (posiada internat), w Inowrocławiu ul. Sienkiewicza 15, w Świeciu ul. Dworcowa 41 (z internatem), we Włocławku SS. Urszulanek — pl. Kopernika 2 (posiada internat).

Zaznaczyć należy, że absolwentki szkół przysposobienia w gosp. rodzinnym I stopnia mogą w razie potrzeby znaleźć zatrudnienie w jadłodajniach, pensjonatach, domach wypoczynkowych itp. w charakterze sił pomocniczych.

O szkołach zawodowych z innego zakresu będziemy informowali w dalszym ciągu.

3-cia olimpiada sportowa lotnicza

(in) W dniach od 20 do 24 bm. na **stadionie miejskim w Bydgoszczy, odbędzie się 3-cia Olimpiada Sportowa Lotnicza o mistrzostwo lotnictwa polskiego. Protektorat na tą olimpiadą objął Marszałek Polski Michał Żymierski i dowódca lotnictwa gen. brygady Romeyko.**

W zawodach weźmie udział 12 najlepszych drużyn sportowych, m. n. zespoły Oficerskiej Szkoły Lotniczej i Szkoły Technicznej, których eprezentanci zajęli szereg pierwszych miejsc na ostatnich zawodach o mistrzostwo szkół wojskowych w Toruniu.

Program olimpiady przewiduje wszystkie konkurencje lekkoatletyyczne, gry sportowe, boks, walkę na bagnety i szable, wojskowy trójbój lekkoatletyczny itp. Zawody pływackie i skoki do wody odbędą się na basenie, w koszarach lotniczych (ul. Szubińska).

Głównym sędzią zawodów jest płk. Kadazanowicz. Całość zawodów prowadzi ppłk. Gienin i mjr. J. Kubik, przy współdziale kolegium sędziowskiego pomorskich związków okręgowych.

Szczegółowy program zawodów podamy w następnym numerze naszego pisma.



Feluś Lipa ma głos!

Człowiek jest spokojny, ale Boże nie daj ,o wiele Czurczil albo też amerykaniec Marszal do Polski przyjedzie i kurs ze mną po mieście zechce zrobić, prawdę im całą wygarnę, choćby mnie do mamra zamknąć mieli. Faktycznie, co jest panowie?

W gazetach stojało, że podobnież te panowie na gwałt hitleroszczaków chcą odbudować i cholernie jem pomagają w każdym jednym wypadku. A na mój rozum to z tego granda tylko wyjść może, bo szkopy naród chytry, któren dużo o demokracji gada, a w groncie rzeczy tylko odegrać się chce za ostatnie manto.

Nam Polakom nie trzeba bajer zalewać i mówić co w trawie piszczy. Byłem onegdaj na pięknej akademii i co się okazało? W dawniejszych czasach Niemcy takie same chytre byli. Jak im się wojaczki zachciało, lazne zbroje z krzyżami nałożyli i żeby Anglików do wiatru wystawić, trajlowali przez radio, że niby Polskę trzeba ochrzcić, bo to są poganie. Król polski Jagiełło zaraz że telegram do Rusków, Ukraińców, Czechów, albo też Litwinów wysłał, żeby nam pomogli, bo to wspólny interes słowiański. Ma się zrozumieć, zebrała się kupa narodu pod tem Gronwaldem i szkopy od razu do draki. A król z wojskiem przed tym msze polowe odprawił, Rote sobie zaśpiewali i wówczas dawaj tym krzyżakom okrutne smary dawać. Samego ich mistrza do Abrahama na piwo posłali, a resztę wont przepędzili. Minęło trochę czasu i Hitler apiać nową wojnę uskutecznił, że to niby kolonii nie mają i że im ziemi za mało było. No i co? Znowu niemiaszki manto dostali i Berlin im zabrali. Ale, że narodu słowiańskiego przy tym miliony poginęli, że Europę zniszczyli i miasta spalili, to co to Amerykę obchodzi? Nas odbudujcie panowie przede wszystkim, a nie fabryki niemieckie. Jak szkopy pokutę odprawią, zobaczem wówczas co i jak, bo teraz jeszcze za wcześnie.

Podobnież ostatnio jednego amerykańca, niejakiego Eugeniusza Kammermanna, któren zwiedzał obóz jeńców ss-manów ciż jego tak pobili, że na kuracje do szpitala musiał pojechać. Oto jest nauczka i podziękowanie gestapowców za paczki URNA. Tak wygląda niemiecka skrucha i ichna demokracja!

Feluś Lipa.

Zagadnienie na czasie

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

nie powołanym do leczenia następstw pourazowych inwalidów wojny i pracy, uderza właśnie brak tej kategorii chorych, gdy tymczasem po wielkich i małych miastach Polski nieszczęśliwcy ci tułają się bez celu i bez możności odzyskania zdrowia.

Powszechnie uderzył dziennikarzy jeszcze jeden moment poruszany niemal przez wszystkie czynniki kierownicze uzdrowisk i stacyj klimatycznych. Otóż według niewątpliwie słusznego ich zdania, instytucje organizujące wczasy (świadomie lub nieświadomie) grupują urlopy swych pracowników w miesiącach letnich, gdy tymczasem szereg stacyj klimatycznych czynny jest przez cały rok, dysponując wspaniałymi warunkami klimatycznymi, turystycznymi i sportowymi właśnie w miesiącach zimowych. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest fakt, że zimowiska dolnośląskie (a częściowo i zdrojowiska) świecą w miesiącach zimowych zupełną niemal pustką.

W interesie chorych i wymagających odpoczynku, w interesie niedostatecznie opłacanego i odżywianego świata pracy, — w pierwszym rzędzie, w interesie rozwoju uzdrowisk dolnośląskich, stanowiących bezcenną wprost perłę Ziem Odzyskanych — w drugim rzędzie — leży zmiana polityki leczniczej i wczasowej stosowanej przez powołane do spełnienia tych zadań instytucje i ubezpieczalnie w kierunku, jakiego wymaga dobro sprawy, o którą tak dużo już stoczono wojen papierowych.

(skl)

** W DNIACH od 22 — 25 lipca odbędzie się w Oxfordzie międzynarodowy kongres fizjologii, w którym weźmie udział również delegacja polska.

** FLOTA brytyjska w czasie ćwiczeń letnich odwiedzić ma również porty greckie.

** RZĄD chiński czyni starania o uzyskanie pożyczki w wysokości 1 miliarda dolarów.

---

†

Dnia 14 b. m. o godz. 9.10 rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach nasz zacny szef ś. p.

JAN ROBAK

w 50-tym roku życia.

Jego niestrudzona praca będzie dla nas wzorem na zawsze.
Cześć Jego pamięci!

Personel firmy
J. Robak i A. Wawrzyńczak
Hurtownia Papieru i Tektury
Bydgoszcz, Dworcowa 84

11215

---

†

Dnia 14 bm. o godz. 9,10 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój kochany wspólnik ś. p.

JAN ROBAK

przeżywszy lat 50

W zmarłym straciłem serdecznego i wzorowego przyjaciela, który w poważnej mierze przyczynił się do rozwoju naszej firmy
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu dnia 17 bm. o godz. 11-tej z kostnicy cmentarza Jeżyckiego.

Andrzej Wawrzyńczak
wspólnik firmy
J. Robak i A. Wawrzyńczak
Hurtownia Papieru i Tektury
Bydgoszcz, Dworcowa 84

11214)

NAUKA

KORESPONDENCYJNE Kursy Księgowości wszystkich systemów, podatki, listopłace, przebitkowa. Informacje — Kursy Handlowe Smólskiego, Poznań, Wawrzyniaka 33. (3088

DYREKCJA Powiatowego Gimnazjum i Liceum „Oświata" w Kole nad Wartą woj. poznańskie poszukuje na rok szkolny 1947/48 nauczycieli: geografii i historii. Warunki do omówienia na miejscu. (3534

SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIA BIELIZNY „SYRENKA" M. i B. Stawiscy polecamy luksusową bieliznę milanezową haftowaną i z koronkami. Łódź, Al. Kościuszki 93/25 (przy Bandurskiego) tel. 189-10. (2948

NIWELATORY, teodolity poleca, kupuje, fachowo naprawia Wesołowski, Niedbalski i Ska Łódź, Nowomiejska 3. (3271

W DUŻYM asortymencie mydła, kosmetyki, galanterię drogeryjną, środki opatrunkowe, poleca Hurtownia chemiczna „Mariot" Gdynia, Świętojańska 132, tel. 274-25. (3508

PIECE elektryczne do hartowania, emalii i ceramiki wykonuje Placyd Bednarski, Łódź, Piotrkowska 224. (3121

PIEKARNIA do objęcia od zaraz. Wiadomość IKP Bydgoszcz 3514. 3514

SAMOCHÓD ciężarowy 2. t. „Renault" stan bardzo dobry sprzedam Wiadomość Gdynia, ul Warszawska 63 m. 5. (3486

RASOWE szczeniaki szkockie teriery do sprzedania. Wiadomość Teatr Polski, Kancelaria Bydgoszcz 9-15. (11223

MOTORY ropne od 8—50 P. S. okazyjnie sprzeda. Bydgoszcz, Wileńska 10. (3522

TELEFON i kasa „National" do sprzedania. Gdynia 1 Armii 7—11. (3526

SAMOCHÓD osobowy „Adler-junior" po remoncie w dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Bydgoszcz, Wileńska 10 tel. 16-22. (3524

DOMY, wille domki, parcele, gospodarstwa, sklepy, poleca — przyjmuje nowe zlecenia „Cepos", Bydgoszcz, Dworcowa 9. (3426

KSYLOFON jak nowy sprzeda Szudziński, Nowe Miasto Lub. Lipowa 9. (3517

Wełnę owczą

surową zakupuje stale po cenach rynkowych:

CENTRALA ZAOPATRZENIA I ZBYTU ZRZESZEŃ PRYWATNEGO PRZEMYSŁU OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

3490) **ŁÓDŹ**
ulica Zachodnia nr 52
TELEFON NR 176-99

Znany od 1910 r.
3184 ODSIWIACZ
„ORIENTINE"
przywraca SIWYM WŁOSOM ich naturalny kolor

Motorówka rzeczna

z silnikiem benzynowym 24 KM natychmiast do sprzedania. Bliższe informacje: K.S. „ZEW" Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9 pokój 308. (3527

Czytajcie „IKP"

Worki
nowe i używane

SIENNIKI jutowe i papierowe
PŁACHTY żniwne
PŁÓTNA do maszyn żniwnych snopowiązałek
PŁACHTY wodoodporne brezentowe na wozy (2473
POKROWCE brezentowe wodoodporne na samochody ciężarowe

Poznańska Fabryka Worków, Wyr. Jutowych i Brezentow.
POZNAŃ
Przemysłowa 33

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: dowód osobisty, kartę rejestr. R.K.U. i gotówkę z portfelem. Sztandara Ludwik, Nawra, pow. Lubawa. (3517

POSZUKIWANIA

DRABOT Julia z Radziwiłłowa obecnie w Legnicy, Jaworzyńska 15 Dolny Śląsk poszukuje dzieci: Genowefy i Tadeusza oraz brata Józefa Dąbkowskiego. 3538

ZAMIANY

ZAMIENIĘ pokój nie krępujący w Łodzi na podobny w Gdańsku lub Gdyni. IKP Łódź, Piotrkowska 65 „Zamiana". (3516

NAUCZYCIELKA szkoły powszechnej w Gdańsku, zamieni posadę wraz mieszkaniem na Bydgoszcz, Toruń lub inne woj. chętnie większe miasto. Oferty IKP Bydgoszcz „Dzielna". (11211

POKOJE

POKOJU cichego, ciepłego, umeblowanego, używaniem kuchni poszukuję dla samotnej osoby. Zapłacę 1.000 zł miesięcznie. Oferty „PAP", Poznań, Mielżyńskiego 8 nr 3166. (3532

Pokoju z kuchnią poszukuje. Remont wykonam sam. Zgłoszenia kierować Bydg. Beciano o 19 m. 6. 11226) E. B. Gieritz)

MATRYMONIALNE

KAWALER LAT 32, kupiec, właściciel sklepu kol.-spoż. z mieszkaniem poszukuje panienki materialnie niezależnej z ukończoną szkołą handlową albo dłuższą praktyką w sklepie do lat 30 wdówki niewykluczone. Łaskawe poważne zgłoszenia proszę nadsyłać z fotografią: Sopot, Grunwaldzka 36a Lipski pod „575". (3531

DENTYSTA wdowiec, bezdzietny z braku znajomości pozna w celu matrymonialnym pannę lub wdowę bezdzietną inteligentną, prawego charakteru do lat 40. Oferty z fotografią do IKP Bydg. „Dentysta". (11216

SAMOTNY rzemieślnik posiadający własne przedsiębiorstwo maszynowe z braku znajomości pragnie poznać panią od lat 30 do 40 cel matrymonialny. Oferty z fotografią do IKP pod 1234 Łódź, Piotrkowska 66. (3518

BLONDYNKA przystojna, inteligentna, niezależna, nawiąże znajomość z panem (wdowcem) lat 40 — 55, dobrym charakterem, odpowiednim stanowisku. Oferty IKP Bydgoszcz „11221". (11221

PANI o wybitnie nowoczesnych poglądach szuka towarzysza życia w celu matrymonialnym. Odważni panowie proszeni o napisanie do IKP Bydgoszcz dla nowoczesnej. (3535

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

DNIA 18 LIPCA 47 R. PIĄTEK

6.00 Sygn. czasu. 6.15 Dzienn. poranny. 6.30 Muz. poran. 7.00 Muz. popul. 7.35 Muzyka. 8.15 Wykł. dla nauczycieli. 12.06 Wiad. popoł. 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Recital fortep. W. Zarzeckiej Ornatowskiej, 15.00 Muz. tanecz. 15.20 Słuch. dla dzieci p.t. „Bajka o cesarzu, który nigdy nie widział słońca". 16.00 Dzien. popoł. 16.20 Arie i pieśni w wyk. J. Karolkiewicza. 16.35 Aud. dla chorych. 16.55 Pogad. sport. 17.00 Konc. dla przewodn. świata pracy. 17.45 Aud. dla młodzieży „Świat w kolorach". 18.00 Muz. lekka. 19.00 Konc. symf. 20.00 „Literatura dwudziestolecia" — felieton W. Natansona. 20.15 Konc. muz. lud. 21.00 Dzien. wiecz. 21.30 Muz. 21.40 „Piosenki z Opery za trzy grosze". 21.55 „Zmierzch wodzów" W. Berenta. 22.10 Wiad. sport. 22.15 Aud. rozrywk. 23.00 Ostatnie wiad. 23.20 Muz. tanecz. 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

14.03 Muz. popoł. 15.20 „Kącik debiutantów" utwory fortep. w wyk. Z. Vogtman. 15.50 Aud. literacka „Norwid i pani Kalergis". 16.00 Dzienn. 16.20 Muz. operetk. 17.00 Muz. taneczna w wyk. Zesp. Instrum. 19.00 Konc. życz. 19.45 Piosenki lekkie w wyk. B. Rudzkiej. 20.20 Konc. muzyki rozrywk. w wyk. Zesp. Instrum. pod dyr. Z. Sapińskiego.

RADIO 7 lampowe — uniwersalne sprzedam. Bydgoszcz, St. Rynek 16/3. (11225

PIANINA, kanapy, leżanki, kocioł emaliowy, westfalka kombinowana, meble sprzedaje M. Cichoń, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 132 tel. 37-72. (3523

MOTOCYKL z przyczepką 500 ccm marki „Ardie", 100-tka DKW do sprzedania. Bydgoszcz, Chrobrego 12. (11212

SPRZEDAM nowy samochód osobowy marki „Plimut". Zgłoszenia Bydgoszcz, Pomorska 44. (11218

SKLEP galanteryjno-pisemny, kosmetyka i artykuły kolonialne do sprzedania, ewent. przyjmę wspólnika. Bożeński, Gdańsk, Siedlice, Malczewskiego 95. (3525

KUPNO

KALAFONIĘ biel kryjąca litopon. pokost lniany oraz wszelkie barwniki stale kupuje „Lustrolak" Bydgoszcz Al. 1 Maja 105, tel. 11-24 (3453

ZAKUPIMY większą ilość maszyn do liczenia na 4 działania, elektryczne lub ręczne. Oferty kierować: Centrala Handl. Bata, Kraków, ul. Floriańska 28 tel. 558-14 lub 562-96. (3502

MŁYNEK „Huragan" kupimy natychmiast. Oferty „PAR", Bydg. Al. 1 Maja 16. „Huragan". (3499.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 13 i 39 ust. 4 dekretu z dnia 20 marca 1946 r. o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P. nr 40 z roku 1947 poz. 198) tudzież okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 2. 5. 47 Nr D. V 30681/47, Zarząd Miejski wzywa podatników, opłacających podatek gruntowy, do uiszczenia zaliczki na rok 1947 w wysokości 100% podatku, wymierzonego za rok 1946.

Ostateczny termin do wniesienia zaliczki wyznacza się na dzień 13 sierpnia 1947 r.

Wpłaty przyjmuje Miejska Kasa Podatkowa, ul. Jezuicka nr 1 (ratusz).

Bydgoszcz, dnia 10 lipca 1947 r.

Prezydent Miasta:
(—) Józef Twardzicki.

(3537

KUPIĘ domek od 300—500 tys. w okolicy Bydgoszczy. Oferty IKP Bydgoszcz pod „11222" (11222

KUPIĘ młockarnię oczyszczaniem Lanca używaną małą do motoru 10 KM. Zgłoszenia IKP Toruń nr 888. (3528

RÓŻNE

PIEGI usuwa krem „CAPRI" Do nabycia we wszystkich drogeriach. (3140

KUPIEC markowiec, przyjmie kierownictwo prywatne, spółdzielni, przystąpi do spółki 200, chętnie pasie morskim Oferty IKP Bydgoszcz pod „Markowiec" (11200

PRZEDSTAWICIELSTWA fabryk branży metalowej, elektrotechnicznej, narzędzi, porcelany i szkła przyjmie rytunowany handlowiec z biurem sprzedaży i magazynem. Oferty IKP Toruń nr 444. (3529

POSADY WOLNE

POSZUKUJE fryzjera-kę siłę pierwszorzędną natychmiast Hollywood Sopot, Grunwaldzka 12. (3467

POTRZEBNI czeladnicy: piekarz i cukiernik. Zgłoszenia z odpisami świadectw kierować: Ostróda, Wyspiańskiego 16. Baranowski. (3530

PALACZA kotłowego specjalisty na centralne ogrzewanie poszukuje Fabryka Obuwia „Leo" Bydgoszcz, Chocimska 13. (3533

FACHOWCA do naprawy wiecznych piór zaangażujemy. Rzanny Bydgoszcz, Al. 1 Maja 25. (11224

POMOCNIK zegarmistrzowski potrzebny natychmiast. Dobre wynagrodzenie, wolne utrzymanie. Zgłoszenia z odpisami świadectw kierować do IKP Bydgoszcz „11213". (11213

POSZUKUJEMY pilnie kierownika większej cegielni w pobliżu Szczecina. Wymagamy: duże doświadczenie nabyte na poprzednich samodzielnych stanowiskach, sprężysta praca i umiejętność kierowania pracownikami, mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia kierować: Zjednoczenie PMB Szczecin, Śląska 12. (3520

PRACY POSZUKUJĄ

MODELARZ przyjmie posadę. Oferty IKP Bydgoszcz pod „modelarz". (11219

SOLIDNA młoda, inteligentna, z dobrej rodziny, poszukuje posady w charakterze gospodyni zarządzającej — najchętniej na majątku Oferty: Biuro Ogłoszeń „Tamara" Szczecin, Al. Piastów 76 pod nr 253. (3521

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradzione zameldowanie, metrykę ślubną na nazwisko Stanisława z Dobrzyńskich i Tadeusz małżonkowie Janiccy, palcówka i metryka urodzenia na nazwisko Stanisława Dobrzyńska Zduńska — Wola, Piłsudskiego 9. (3519

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną, wystawiona R.K.U. Brodnica nr 330. Rynkowski Józef, Wąpiersk, pow. Działdowo. (11217

Humor zagraniczny



Gdy „magik" szuka zagubionego klucza...

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-20
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł za 1 mm. Za tekstem 20 zł Urzędowe przetargi 20 zł. Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłoki: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18, — telefon 18-93.

E-035313